

**POW. OLECKI
ZWOLNIONY
Z MIAREK
I ODSYPÓW**

W dniu 27 bm. powiat olecki jako czwarty w woj. białostockim zameldował o osiągnięciu 92,1 proc. wykonania rocznego planu dostaw zboża dla państwa.

Wszyscy chłopcy tego powiatu, którzy wykonali w całości przypadające na nich dostawy zboża zwolnieni zostają z dniem najbliższym od miarek i odsypów.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 280 (694) Białystok, sobota-niedziela 28-29 listopada 1953 r. A Cena 20 gr

Z V SESJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Domagamy się rozbrojenia i zakazu bomby atomowej

Dalszy ciąg dyskusji nad referatami

WIENI. — Na obradach V sesji Światowej Rady Pokoju 26 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatami wygłoszonymi w dniu otwarcia sesji. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Anglii T. Harris. Wyrażając nadzieję, że Światowa Rada Pokoju wystąpi przeciwko uzbrojeniu Niemiec, Harris oświadczył:

Domagamy się dzisiaj rozbrojenia i zakazu bomby atomowej i wodorowej. Jest to pierwszy krok do zapobieżenia trzeciej wojnie światowej.

Następnie przemawiał Salazar Santos (Kolumbia). Podkre-

ślił on m. in., że bezwzględnie poparcie udzielane Stanom Zjednoczonym przez przedstawicieli krajów Ameryki Łacińskiej w ONZ, wysłanie przez niektóre z tych krajów wojsk do Korei, odmowa uznania Chińskiej Republiki Ludowej — jest wynikiem tego, że w przytaczającej większości państw Ameryki Łacińskiej panuje reakcyjny reżim, posłusznie wykonujący wszystkie rozkazy Departamentu Stanu USA. Jednakże stanowisko rządów nie jest bynajmniej wyrazem rzeczywistej opinii narodów Ameryki Łacińskiej.

Przedstawicielka Kamerunu Jeanne Ebollo oświadczyła, że w 1952 roku powstał w jej kraju Komitet Obrony Pokoju. Ludność Kamerunu — mówi Ebollo — przyjęła z ogromną radością wiadomość o zaprzestaniu działań wojennych w Korei. Władomości ta dodała otuchy narodom kolonialnym walczącym o pokój i niezawisłość narodową.

Narody całego świata — stwierdziła w swym przemówieniu delegatka Portugalii Maria Lames — powinny zdecydowanie wystąpić przeciwko wojnie i domagać się od swych rządów, aby przyczyniły się do osłabienia napięcia międzynarodowego, co jest jedyną gwarancją trwałego pokoju.

Uczony mongolski Damdin-Surun poparł w imieniu narodu mongolskiego oświadczenie Joliot-Curie o konieczności jak najszybszego zwołania konferen-

cji przedstawicieli wielkich mocarstw.

Następnie wygłosił przemówienie metropolita krutycki i kolomeński Mikołaj. Analizując sytuację międzynarodową, mówca wskazał na ogromny wzrost sił pokoju we wszystkich krajach. Metropolita Mikołaj wezwał wszystkich chrześcijan do jeszcze intensywniejszej walki przeciwko przygotowaniom wojennym, w obronie pokoju.

Przemawiający z kolei znany pisarz islandzki Halldor Laxness mówił o nieustannej walce narodu islandzkiego przeciwko okupantom amerykańskim, o nie zawisłość swej ojczyzny.

RUCHOME punkty skupu

Inicjatywa godna naśladowictwa

W walce o pełne zrealizowanie w jak najkrótszym czasie rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża, z inicjatywą prezydium GRN w Michałowie — zastosowano w ubiegłym tygodniu w tej gminie nową formę skupu, która przyspiesza wykonanie obowiązkowych dostaw i ma ważne znaczenie szczególnie w obecnym okresie gdy wielu chłopom do pełnego wykonania planu dostaw brakuje nieraz tylko kilku kilogramów zboża, tzw. „końcówek”.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Michałowie postanowiło ułatwić chłopom pełne wykonanie planu dostaw — organizując ruchome punkty skupu zboża w gromadach. Innowacja ta polega na tym, że gminna spółdzielnia wysłała do gromady swych pracowników z wagą, którzy na miejscu przyjmują od chłopów zboże. Tego samego dnia do tych gromad wyjeżdżają również aktywiści, którzy uświadamiają chłopów o konieczności pełnego wykonania dostaw.

W ubiegłym tygodniu, gdy ruchomy punkt skupu czynny był w gromadzie Jątkówka, chłopcy z Jątkówki i z okolicznych gromad dostarczyli i okazali około 6 ton zboża. Od dnia 23 do 25 bm. ruchomy punkt skupu przeniesiono do gromady Łuplanka Stara, gdzie cieszy się on niemiłym powodzeniem.

Zboże przyjęte w ruchomym punkcie skupu magazynuje się w jednej ze stodół chłopskich na okres jednego do dwóch dni, do czasu gdy samochód z gminnej spółdzielni zabierze je do magazynu.

Nowa ta forma skupu zboża warta jest naśladowictwa we wszystkich pozostałych powiatach naszego województwa. (He)

ZSRR weźmie udział w konferencji czterech

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Dnia 26 listopada Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przekazało ambasadom USA, Wielkiej Brytanii i Francji notę w sprawie zgody rządu ZSRR na udział w konferencji przedstawicieli czterech mocarstw.

Tekst noty zostanie opublikowany 28 listopada.

Każdy chłop musi wykonać OBOWIĄZKOWE DOSTAWY

Dlaczego gmina Michałowo nie osiągnęła 90% rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża

OPÓR WROGA TRZEBA PRZEŁAMAĆ

Członkowie Prezydium Gminnej Rady Narodowej i gminny delegat Ministerstwa Skupu w Michałowie (pow. białostocki) wiedzą, że Tomasz Zajkowski z gromady Kazimierzowa nie dostarczył jeszcze jednej trzeciej planu obowiązkowych dostaw zboża (plan — 2.180 kg, zalega — 785 kg). Nie mają wątpliwości co do tego, że kulak Tomasz Zajkowski, zatrudniający parobka, jest jednym ze źródeł oporu w gromadzie Kazimierzowa, która między innymi wskutek tego nie potrafiła dotychczas rozliczyć się w pełni z państwem.

Alle członkowie Prezydium GRN i gminny delegat Ministerstwa Skupu mają wątpliwości, czy można „ukarać” grzywną za opór w dostawach Zajkowskiego, ponieważ jest on stary, idąc za biegiem rozumowania władz gminnych, trzeba by zatem wysnuć wniosek, że „wrog” klasowy w starszym wieku przestaje być szkodliwy i nie trzeba go karać. A tymczasem Tomasz Zajkowski sam swoim postępowaniem udowadnia, że tak nie jest i bezkarnie nadal szkodzi chłopom pracującym, opóźniając obowiązkowe dostawy.

Jasne jest, że będzie szkodził tak długo, póki nie osiągnie go kara kolegium orzekającego. Z tego muszą zdawać sobie sprawę towarzysze z Prezydium Gminnej Rady Narodowej, którzy wiele wysiłku włożyli dotychczas w akcję skupu.

Dotychczasowy przebieg skupu w gminie Michałowo (przešlo 70 procent rocznego planu skupu zboża, prawie 90 procent ziemniaków i mleka) byłby bardziej owocny, gdyby towarzyszem z Michałowa większą pomoc okazało powiatowe kolegium orzekające.

(Ciąg dalszy na str. 2)

IDZMY ZA PRZYKŁADEM MISTRZÓW JAKOŚCI

Apel o jakim Wiktor Saj, Wanda Sygdyk, Marian Morawski i Władysław Górecki zwrócili się wczoraj do klasy robotniczej, do pracującego chłopstwa, do pracowników naukowych — apel rozwinięta na cześć II Zjazdu PZPR powszechnego współzawodnictwa o wysoką jakość produkcji — spotka się z ogólnonarodowym poparciem. Konieczne jest jak najszerze spopularyzowanie apelu we wszystkich zakładach pracy. Nie ma takiego odcinka naszego budownictwa socjalistycznego, nie znajduje się takiej komórki naszego bujnego i wciąż rozwijającego życia gospodarczego, gdzie hasło, rzucone przez naszych głośniejszych nowatorów nie mogłoby znaleźć szerokiego zastosowania.

Partia nasza — kierownicza siła narodu i państwa nakreśliła plan walki o polepszenie warunków życia ludzi pracy. Dla osiągnięcia zamierzonego celu potrzeba m. in. wydatnego wzmocnienia jakości produkcji. Jeśli jej nie poprawimy, trudno nam będzie podnieść realne płace i dochody, bo niemożliwe jest wykonać ich bez przesady, bo niemożliwe jest zakupienia nowego, bo długo nie można nosić ubrania uszytego z niedbale utkanego materiału. Jeśli zaniedbamy walkę o podniesienie jakości produkcji, doprowadzimy do zmarnowania znacznej części wysiłków, jakie podejmujemy dla przyspieszenia wzrostu stopy życiowej — oto skąd wynika szczególna aktualność patriotycznego wezwania.

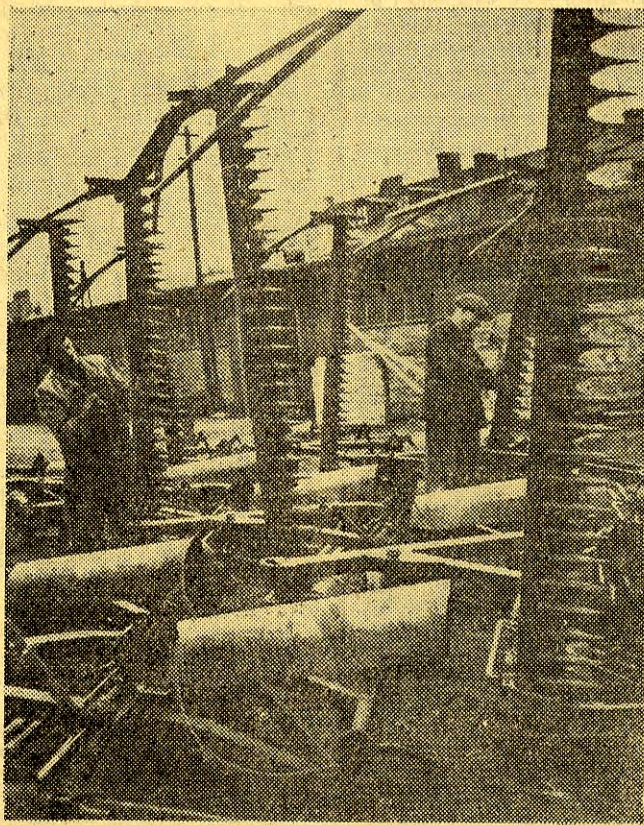
Wskazując też na to w swoim apelu towarzysze Saj, Sygdyk, Morawski i Górecki.

Zwalczenie brakoróbstwa ma również ogromny choć pośredni wpływ na warunki życia każdego człowieka pracy. Zwalczenie brakoróbstwa bowiem przynosi likwidację kosztownych poprawek, oszczędność znacznych ilości materiałów i surowców. Inaczej mówiąc — Intensywna, powszechna walka o jakość może i musi dać w sumie obniżkę kosztów własnych, co jest jednym z podstawowych warunków coraz obfitszego zaopatrywania rynku, realizowania polityki obniżki cen, dalszego wzmocnienia siły gospodarczej i obronnej naszej Ojczyzny.

Oto dlaczego apel tow. tow. Saja, Sygdyk, Morawskiego i Góreckiego ma tak wielkie, tak doniosłe znaczenie. Klasa robotnicza, cały nasz naród przeżywa dziś podnieście dni. Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem uchwał IX Plenum. Zbliża się II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Głośnym echem odbiło się w całym kraju wezwanie do ogólnonarodowego współzawodnictwa, które jest jeszcze jednym świadectwem wielkiego przywiązania mas pracujących do naszej partii, dowodem ich zaufania do polityki partii oraz gotowości realizacji jej wskazań.

Niechże więc na fali tego ogólnonarodowego ruchu rozwinięta się z całą siłą walka o jakość. Idźmy wszyscy w ślady tow. tow. Saja, Sygdyk, Morawskiego i Góreckiego — mistrzów jakości, inicjatorów nowego patriotycznego ruchu.

Maszyny dla rolnictwa



Tezy do dyskusji przyjęte przez IX Plenum KC PZPR głosi, że zaopatrzenie całego rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze poważnie wzrosło dzięki prawie 2-krotnemu zwiększeniu produkcji tych maszyn w latach 1953—1955. Fabryka Maszyn Złotych w Płocku rozpoczęła produkcję kombajnów wzorowanych na radzieckich kombajnach S-4. Fabryka w Płocku pracuje na potrzeby rolnictwa, produkując m. in. koszałki mechaniczne, żniwiarki, miocarnie itp. Na zdjęciu: Monterzy, Stanisław Cholewiński (z prawej) i Wincenty Sokółowski regulują koszałki ciągnikowe. Jest to już ostateczna kontrola przed malowaniem. CAF — fot. Motti

NA BUDOWIE WIELKIEGO KOMBINATU

ZAMBRÓW PRZEŁAMUJE TRUDNOŚCI

Już w przyszłym roku ruszy pierwszy obiekt produkcyjny — przedziałnia średnioprzedna

Dla zaspokojenia zwiększającego się stale zapotrzebowania ludzi pracy na tkaniny bawełniane buduje się — obok szeregu innych obiektów — wielkie zakłady przemysłu bawełnianego w Zambrowie. Wg założenia planu pierwszy obiekt produkcyjny — średnioprzedna przedziałnia rozpocznie produkcję już w drugiej połowie 1954 roku. Dzięki jej uruchomieniu, globalna produkcja przędzy bawełnianej w kraju wzrośnie o 10 proc. Dążąc do jak najszybszego

uruchomienia zakładów w Zambrowie skierowano na ich budowę znaczne ilości nowoczesnego sprzętu budowlanego. M. in. po raz pierwszy w naszym budownictwie zgrupowano tu aż 3 zestawy kombajnów betoniarńskich, wyprodukowanych wg wzorów radzieckich. Zastosowanie ich zapewniło ma szybsze, tańsze i nie wymagające wielkiego wysiłku fizycznego wykonanie hali przedziałni.

Związek Radziecki, który po magą nam w realizacji tej inwestycji zapewnił całkowitą dokumentację techniczną oraz dostarczył już znaczną większość potrzebnych maszyn produkcyjnych.

Poważny wysiłek państwa skierowany na tę budowę, przel pewien czas nie przynosił spodziewanych efektów. Nie zrozumienie i niedostatek przez dyrekcję Olsztęńskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego i kierownictwo budowy znaczenia, jakie zakłady w Zambrowie posiadają mają dla lepszego, pełniejszego zaopatrzenia rynku, hamowało tempo prac powodując, iż osiągnięte wyniki były niewspółmierne do nakładów sił i środków. Na budowie nie zabezpieczono należytej organizacji pra-

ciół wszystkich, którzy przybyli na masówkę.

Po krótkim referacie kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — tow. Juchnickiego robotnicy i pracownicy umyślnie zatrudnieni na budowie przystąpili gremialnie do podejmowania zobowiązań na cześć II Zjazdu PZPR.

Brygadziści brygady betoniarzy — Edward Kulifer zobowiązali się w imieniu 5 członków brygady skrócić o 4 dni termin wykonania podłoża pod posadzkę o powierzchni 1600 m kwadratowych.

Zobowiązanie skrócenia o 6 dni stemplowania stropu montażu belek i deskowania stropu żebrowanego podjęła brygada cieślińska Sergiusza Lasowskiego.

Podobne zobowiązania skrócenia czasu planowanych robót podjęły brygady tynkarzy: Bolesława Sadowskiego i Józefa Senderackiego, murarzy — Antoniego Leonowicza, cieśli — Zygmunta Zawadzkiego, malarzy — Józefa Owczarczyka i brukarzy — Józefa Kołczowskiego. Ta ostatnia zobowiązała się skrócić o 17 dni termin wykonania zobowiązania podjętego dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Cenne zobowiązania podjęli także pracownicy hoteli robotniczych, brygada kobiet Walerii Luchockiej ucząca się szklarstwa i in. (Jo)

Zobowiązanie spółdzielców z Chrabot

Z każdym dnem chłopcy powiatu białostockiego lepiej zapoznają się z tezami IX Plenum KC i jednocześnie podejmują zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Spółdzielcy z Chrabot zobowiązali się podnieść hodowlę trzody chlewniej o 40 sztuk i bydła dla rogatego o 50 sztuk w stosunku do roku bieżącego oraz podnieść produkcję rolą o 15 procent przez zastosowanie zabiegów agrotechnicznych.

Podobne zobowiązanie podjęli chłopcy z gromady Suchowolca, gm. Kleszczewo, Wezmą oni udział w konkursie hodowlanym, a w ramach czynu społecznego pomagając będą przy regulacji rzeki Nurzec. (pz)



RZYM. — W dniu 25 bm. odbył się w celych Włoszech 24-godzinny strajk robotników garbarskich dla poparcia żądań poprawy warunków bytu.

Zastrajkowali również robotnicy przemysłu chemicznego w prowincji Genua. Załoga zakładów ceramicznych „Ernestino” w Salerno strajkuje od 10 dni na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy kilkuset towarzyszy. Strajk ten spotkał się z poparciem całej ludności miasta.

OSLO. — Jak donosi dziennik „Arbeiderbladet”, minister spraw zagranicznych Norwegii Lange, przebywający w USA na czele delegacji norweskiej na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, udzielił w wiadomości nowojorskiej korespondentowi półoficjalnej agencji „Norska Telegrambyro”. Lange oświadczył, że fakt, iż Chiny reprezentuje w ONZ kuomintangowiec — jest zjawiskiem nie-normalnym, ponieważ kuomintangowcy sprawują władzę na jednej tylko wyspie. Lange przypomniał, że Norwegia jeszcze w styczniu 1950 r. uznała Chińską Republikę Ludową.

Kuomintangowscy agenci przed sądem

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że 11 grudnia rozpocznie się przed sądem wojskowym hinduskich wojsk wartowniczych, którym podlegają obozy jenieckie w strefie zdemilitaryzowanej, proces przeciwko 7 agentom kuomintangowskim, oskarżonym o zamordowanie w bestialski sposób ochotnika chińskiego Ciang Tsu-Lunga. Został on zamordowany dlatego, że wyraził chęć repatriacji.

ZAKOŃCZENIE DEBATY

Laniel nie otrzymał bezwzględnej większości głosów w Zgromadzeniu

PARYŻ. — Dnia 27 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie, które zakończyło trwającą od 17 listopada debatę w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty politycznej”.

Jak wiadomo, w czasie debaty wysunięto 13 projektów rezolucji, z których 11 odrzucało projekty utworzenia „europejskiej wspólnoty politycznej”, a zwłaszcza „armii europejskiej”.

Dnia 24 bm. „niezależny” deputowany prawnikowy Garet wniósł rezolucję, w której proponował, by „Zgromadzenie Narodowe aprobowало program przedstawiany przez Laniela w jego deklaracji rządowej, złożonej w swoim czasie, po wyznaczeniu go na premiera, oraz by Zgromadzenie Narodowe zapewniło kontynuowanie polityki zjednoczenia Europy”. Rząd poparł tę rezolucję i postawił sprawę votum zaufania.

Rzecznik premiera Laniela oświadczył, że jeśli votum zaufania dla rządu nie zostanie uchwalone bezwzględną większością głosów (tj. co najmniej 314 głosami), — rząd ustąpi.

W wyniku głosowania za votum zaufania dla rządu wypowiedziało się 275 deputowanych, a przeciwko — 244. W ten sposób rząd Laniela uzyskał jedynie względną większość.

Po ogłoszeniu wyników, Laniel zakomunikował, że nie poda się do dymisji.

Ostatnie WIADOMOŚCI

POSIEDZENIE IZBY KRAJÓW NRD

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, Izba Krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej przedyskutowała na swym kolejnym posiedzeniu w dniu 26 bm. deklarację rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Deklarację tę złożył na posiedzeniu Izby Ludowej NRD pełniący obowiązki premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Walter Ulbricht. Izba Krajów jednomyślnie zaprobowała oświadczenie rządu i rezolucję Izby Ludowej w sprawie oświadczenia.

Każdy chłop musi wykonać OBOWIĄZKOWE DOSTAWY

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W gminie Michałowo jest wielu opornych kulaków, dla których jedynym „argumentem” może być tylko kara.

I dlatego gminny delegat Ministerstwa Skupu skierował do powiatowego kolegium orzekającego od początku akcji skupu wiele wniosków o ukaranie opornych, którzy dotąd nie realizują w pełni dostaw. Jaki jest los tych wniosków — nie wiadomo. Kolegium Orzekające przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej odbyło w Michałowie tylko jedno publiczne posiedzenie, dnia 25 bm., podczas którego ukarano grzywnami trzech opornych: Jana Nabrzeckiego i Aleksandra Ziuzio z gromady Barszczewo oraz Jana Ambrożewicza z gromady Michałowo. Poza tym wnioski o ukaranie dalszych 6 opornych skierowano do Prokuratury Powiatowej.

A reszta wniosków?

Na rozpatrzenie reszty wniosków czeka gminny delegat Ministerstwa Skupu. A kilkudziesięciu opornym kulakom takie zwleknięcie jest bardzo na rękę.

Czyż nie zasługują na ukaranie taki na przykład Stefan Majduca z gromady Romanowo, posiadacz 15,5 hektarów dobrej ziemi i młyna motorowego? Hajduca, który zalega jeszcze w dostawie 1.615 kg ziemniaków i 269 kg zboża z dostaw bieżących oraz 26 kg jeszcze z ubiegłego roku?

Hajduca (gospodarujący razem z dwoma jeszcze braćmi w sile wieku),

jest jednym z roznosieli kulackiej plotki,

UCZYNIMY WSZYSTKO DLA SPRAWY UTRWALENIA POKOJU

Wierzimy, że rozum ludzkości zatriumfuje nad obłędem maniaków

Fragmenty przemówienia przedstawiciela ZSRR A. Surkowa na sesji Światowej Rady Pokoju w dniu 25 bm.

WIENIE. — Dnia 25 bm. na sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie przedstawiciel Związku Radzieckiego A. Surkow.

Omawiając propozycję radzieckie w sprawie zakazu broni masowej zagłady i redukcji zbrojeń, Surkow oświadczył, że istota tych propozycji polega na tym, aby zacząć od rzeczy najważniejszej — od ustalenia i postanowienia, iż kraje i rządy zakazują stosowania broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady i uważają za

zbrodniarzy wojennych rządy, które pierwsze tę broń zastosują.

Pozbawiając wczorajszych monarchistów przewagi jednostronnej posiadania bomby atomowej i wodorowej, doskonale zdając sobie sprawę, jak silnie uzyskaliśmy pozycję, tak jak dawniej uporczywie, wytrwale, nieustannie żądamy i będziemy żądali zakazu tej barbarzyńskiej, agresywnej broni (huczne oklaski).

Żądamy zakazu dlatego, iż wierzymy w ludzkość i w jej przyszłość, wierzymy, że rozum ludzkości zatriumfuje nad obłędem maniaków. Nie z potrzeby słabych, lecz na mocy dumnego prawa silnych, pewnych swej przyszłości, zdolnych osiągnąć swe historyczne cele na drodze pokojowej, twórczej pracy, chcemy wraz z wszystkimi rozsądnymi ludźmi na świecie uczynić wszystko, co od nas zależy, w celu osłabienia niebezpiecznego napięcia międzynarodowego. Osiągając porozumienie w

sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej i wodorowej, rządy krajów zainteresowanych już przez to samo stworzą korzystny grunt dla rozwiązania dalszych problemów, będących obecnie źródłem napięcia międzynarodowego. Im mniej luf karabinowych wycelowanych będzie w ludzkość, tym spokojniej i bardziej dalekowzrocznie będzie ona mogła rozwiązywać zagadnienia swej teraźniejszości i przyszłości.

Plenum Komitetu Moskiewskiego KPZR

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

W dniu 25 listopada br. odbyło się plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR, które omówiło referat przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Obwodowej — Wołkowa „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju hodowli w obwodzie moskiewskim”.

W ATMOSFERZE SILNEGO PESYMYZMU

Konferencja ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów

Głębokie sprzeczności wśród przedstawicieli „małej Europy” na obradach haskich

PARYŻ. — Prasa podaje, że 26 bm. rozpoczęła się w Hadze konferencja ministrów spraw zagranicznych 6 krajów zachodnioeuropejskich (Francji, Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga).

Konferencja ma być poświęcona na opracowanie projektu tzw. europejskiej wspólnoty politycznej, przewidującego utworzenie rządu europejskiego i parlamentu europejskiego.

Konferencja w Hadze, na którą przybył też Adenauer, rozpoczęła obrady przy drzwiach zamkniętych, Ministra spraw zagranicznych Bidault reprezentuje sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paradi. Bidault nie mógł wyjść do Hagi w związku z wydarzeniami we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Komentując obrady konferencji 6 ministrów spraw zagranicznych w Hadze, dzienniki paryskie piszą o atmosferze silnego pesymizmu wśród oficjalnych przedstawicieli „małej Europy”, którzy zebrałi się w Hadze. Równocześnie wskazują one na istnienie głębokich sprzeczności między uczestnikami konferencji.

Ruszył i agregat Mingezcaurskiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA. — Wkrótce w radzieckim Azerbejdżanie uruchomiona zostanie pierwsza część Mingezcaurskiej Elektrowni Wodnej. Rozpoczął już próbną pracę pierwszy agregat, w szybkim tempie posuwa się montowanie drugiego agregatu.

Praca wszystkich agregatów nowej elektrowni powiększy prawie 2 razy zasoby energii elektrycznej w Azerbejdżanie.

Fiasko ofensywy wojsk francuskich w Indochinach

Komentator wojskowy „New York Times” o niepowodzeniach napastników

NOWY JORK. — Dzienniki amerykańskie przez cały czas trwania tzw. „wielkiej ofensywy” francuskich w Indochinach donosiły o rzekomych sukcesach korpusu ekspedycyjnego. Po raz pierwszy zaprzeczają temu komentator wojskowy „New York Times” Baldwin, który

stwierdza, że doniesienia te miały się z prawdą.

Baldwin zmuszony jest przyznać, że sytuacja w Indochinach w wyniku tej „ofensywy” nie uległa zmianie i że obecny stan walk nie rokuję Francuzom nadziei na przyszłość.

Nawiązując do ostatniej ofensywy Baldwin stwierdza: „Z punktu widzenia wojskowego osiągnięte rezultaty były niewspółmierne z użytymi siłami i wysiłkami. Francuskie ataki uderzały częstokroć w próżnię. Nieprzyjaciół po prostu zniknął w dżungli”.

Zastanawiając się nad niepowodzeniami Francuzów Baldwin przyznaje, że ludność podziemia Ho Szu Mina, że morale oddziałów bawdińskich jest zbyt niskie, że nie chcą one walczyć przeciwko swym braciom.

Jeśli składałeś na książeczkę oszczędnościową PKO zamiast kupować na zapas — dziś korzystasz — kupując taniej.

PRZED II-GIM ZJAZDEM

Globalna produkcja rolnicza

Produkcja rolnicza — to znaczy produkcja zbóż, roślin kopowych, roślin przemysłowych, bydła, trzody chlewnej itp. — jest o 9 proc. większa niż w roku 1949, w ostatnim roku planu 3-letniego.

Ten wzrost produkcji rolnej stał się możliwy dzięki lepszym zagospodarowaniu ziemi niż przed wojną, dzięki zwiększeniu plonów z hektara, likwidacji odlogów i nieużytków, melioracjom, dzięki zwiększeniu liczby i produktywności zwierząt domowych. Nasza obecna produkcja rolna w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest o wiele wyższa niż przed wojną. Sukces to niemały tym bardziej, że produkcja rolnicza w przeliczeniu na 1 mieszkańca kraju w okresie międzywojennym, mimo o wiele mniejszych zniszczeń spowodowanych przez I wojnę światową, nie osiągnęła poziomu z roku 1913.

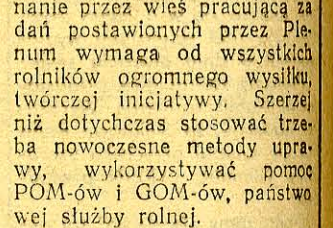
Oczywiście — nie znaczy to, że wysokość produkcji rolnej jest już dostateczna. Wraz z poprawą bytu ludności wiejskiej, wraz ze wzrostem zatrudnienia w mieście i ze wzrostem stopy życiowej klasy robotniczej, zapotrzebowanie społeczeństwa na artykuły żywnościowe wzrasta o wiele szybciej niż produkcja rolna. Toteż IX Plenum KC PZPR w przedłożonych tezach do dyskusji na II Zjazd partii wskazuje, że produkcja rolna musi wzrosnąć w ciągu najbliższych dwóch lat o 10 procent.

Zadanie to jest w pełni realne i wykonalne. Państwo stworzyło poważne bodźce ekonomiczne, które przyczynią się do wzrostu produkcji rolnej. I tak m. in. nie będą zwiększone wymiary obowiązkowych dostaw niezależnie od zwiększenia wydajności z hektara, warunki kontraktacji upraw i zwierząt rzeźnych będą coraz korzystniejsze dla hodowcy. Państwo przeznacza dla wsi olbrzymie środki — zarówno jeśli chodzi o park maszynowy, jak i nawozy sztuczne, kredyty i inwestycje, kieruje na wieś wielki potok materiałów potrzebnych do produkcji rolnej i do konsumpcji, znaczną armię fachowców rolnych itp. Wykonanie przez wieś pracujących zadań postawionych przez Plenum wymaga od wszystkich rolników ogromnego wysiłku, twórczej inicjatywy. Szerzej niż dotychczas stosować trzeba nowoczesne metody uprawy, wykorzystywać pomoc POM-ów i GOM-ów, państwo weź służby rolnej.

W oparciu o tę pomoc w każdym indywidualnym gospodarstwie rolnym, spółdzielni produkcyjnej i PGR winien stąpić poważny wzrost plonów z hektara, wzrost liczebny bydła, trzody chlewnej, owiec, drobiu itp. — oraz wzrost ich produktywności.

Osiągnięcie wzrostu produkcji rolnej o następne 10 proc. jest zadaniem ogólnonarodowym. Od jego wykonania zależy szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi, zależy dalszy rozwój naszej gospodarki.

Globalna produkcja rolnicza



W oparciu o tę pomoc w każdym indywidualnym gospodarstwie rolnym, spółdzielni produkcyjnej i PGR winien stąpić poważny wzrost plonów z hektara, wzrost liczebny bydła, trzody chlewnej, owiec, drobiu itp. — oraz wzrost ich produktywności.

Osiągnięcie wzrostu produkcji rolnej o następne 10 proc. jest zadaniem ogólnonarodowym. Od jego wykonania zależy szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi, zależy dalszy rozwój naszej gospodarki.

NA BUDOWIE WIELKIEGO KOMBINATU

ZAMBRÓW PRZEŁAMUJE TRUDNOŚCI

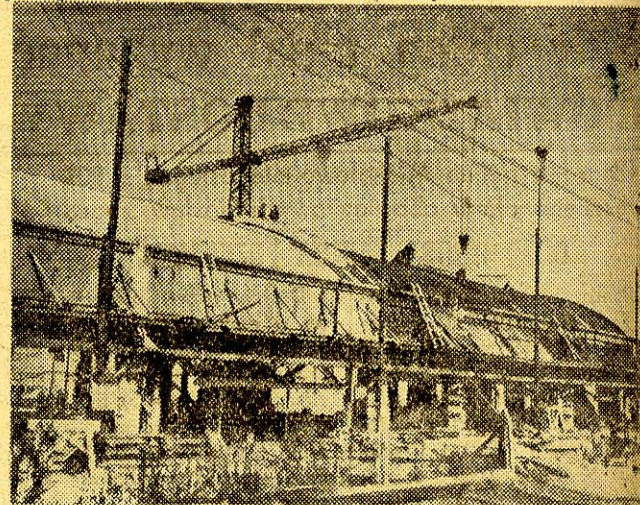
Już w przyszłym roku ruszy pierwszy obiekt produkcyjny — przedział średnioprędną

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rzeczy demobilizował załogę, zniechęcał ją do pracy i powodował zahamowanie w realizacji planu.

Budowę w Zambrowie zajęło się Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, a w szczególności Centralny Zarząd-Północ, podejmując energiczne kroki w celu usunięcia występujących tam niedociągnięć i zaniedbań. W krótkim czasie podniesiono poziom organizacji budowy, wprowadzając zasadę pracy opartej na dokładnej znajomości bieżących zadań przez wszystkie zespoły robocze. Stało się to dla załogi bodźcem do rozwinięcia współzawodnictwa, rozpoczęcia energicznej walki o nadrobienie opóźnień, walki o rytmiczne wykonywanie zadań.

M. in. młodzież ZMP-owska budowy, otrzymawszy konkretne zadania do wykonania, stworzyła brygadę obsługi kombajnów. Brygada ta pod kierow-



Na zdjęciu: Fragment budowy hali przedziałniczej przy pomocy zestawu kombajnów betoniariskich.

(CAF — fot. Baranowski)

nictwem młodego monter Michała Dowbysza wezwała do współzawodnictwa starszych robotników, wykonujących ten sam rodzaj pracy i osiąga już w pierwszym okresie wyniki lepsze, wykonując przeciętnie ponad 200 proc. normy.

Polepszone również warunki mieszkaniowe załogi, uzyskując w budowanym w Zambrowie osiedlu przydział pomieszczeń dla 70 pracowników.

Nie wszystkie jednak niedociągnięcia zostały już zlikwidowane. Dostawy podstawowych materiałów nadchodzą wprawdzie obecnie rytmicznie i w dostatecznych ilościach, jednak na budowie odczuwa się jeszcze brak pewnych asortymentów materiałów pomocniczych, jak śruby, nakrętki itp., co utrudnia pracę załogę.

Usunięcie jeszcze i tych braków jest warunkiem sprawnego wykonania zadań, warunkiem terminowego uruchomienia zakładów, które służyć mają lu-

dziom pracy, produkcją są przyczyniając się do lepszego zaspokajania ich potrzeb.

SAMI o sobie

W IMIĘ WYŻSZYCH CEŁÓW

Mianując sekretarzem stanu w Bonn b. referenta dla spraw rasowych w hitlerowskim ministerstwie spraw wewnętrznych, dr Hansa Globke, Adenauer pobił nie jako swój własny rekord. Jakkolwiek bowiem hitlerowski sekretarz w Bonn jest rzeczą powszechnie znaną, to jednak nominacja jednego z najbardziej krwiożerczych rasistów wywołata nową falę oburzenia ze strony opinii publicznej.

W obronie pupilka Adenauera wystąpił jednak organ kardynała Fringsa p.n. „Echo der Zeit”, wyjaśniając, że Globke „pracował w ministerstwie III Rzeszy tylko w imię wyższych celów”.

Miarą „wysokości” tych celów były kominy krematoryjne, wznieszone dla palenia ludzi nie należących do „rasy panów”.



Poprzedzona centralną naradą czołowego wiejskiego aktywu kulturalno - oświatowego w Warszawie rozpoczęła się wkrótce kampania sprawozdawczo - wyborcza w świetlicach wiejskich. Do końca grudnia mają wszędzie powstać nowe zarządy świetlic gminnych i gromadzkich oraz ma być zorganizowany aktyw kilkuset nowych świetlic wzorcowych, które zostaną otwarte jeszcze w tym roku.

Wybory nowych zarządów świetlic wiejskich powinny odbyć się w atmosferze ostrej krytyki i samokrytyki. Chodzi bowiem nie tylko o to, aby naprawić błędy i niedociągnięcia dotychczasowego aktywu kulturalno - oświatowego na wsi. Pracę wiejskich świetlic trzeba oprzeć na zdrowych i mocnych podstawach pełnego zrozumienia wagi i roli oświaty i kultury przez cały aktyw wiejski: aktyw partyjny i młodzieżowy, aktyw Samopomocy Chłopskiej i rad narodowych.

PRZECIW BEZDUSZNOŚCI

Dotychczas mówiło się więcej o sukcesach, niż o błędach i brakach. Istotnie, postępy rewolucji kulturalnej na wsi mogą budzić słuszną dumę. Do przeszłości należy analfabetyzm, dziś we wsi jest szkoła, biblioteka, świetlica, do tysięcy gromad dociera elektryczność. Niesposób mówić bez wzruszenia o niepowstrzymanym rozwoju czytelnictwa i samokształcenia na wsi, o tym, ile serca okazują miliony rzesze wiejskich czytelników swemu nowemu przyjacielowi — książce. Trudno oprzeć się pięknu wspaniale odradzającej się sztuki ludowej, która budzi coraz nowe talenty.

Mimo to jednak stworzone przez partię i państwo możliwości rozwoju kulturalnego wsi są jeszcze niedostatecznie wykorzystane. Praca kulturalno - oświatowa wciąż jeszcze rozwija się z reguły bezplanowo. A duża część świetlic, najważniejszych ośrodków upowszechnienia kultury na wsi, które powinny ogniskować zainteresowania kulturalne, pomnażać i rozwijać je, promieniować inicjatywą we wszystkich akcjach kulturalno - oświatowych — stoi pusta i martwa.

Dlaczego tak się dzieje? Przede wszystkim dlatego, że większość obecnych zarządów świetlic wybieranych spośród aktywu gromadzkiego czy innego, istnieje tylko na papierze. Poziom i rozwój wiejskiej świetlicy przeważnie zależy od jednostki, a nie od kolektywu, od doraźnej inicjatywy, a nie od planu niezbędnych zadań. Organizacje polityczne i społeczne na wsi niedostatecznie interesują się pracą świetlicową, część aktywu w odniesieniu do spraw oświaty i kultury często jeszcze okazuje niezrozumienie i obojętność.

MYŚL PRZEWODNIA

Wielu aktywistom wiejskim formalnie, bezdusznie pojęte zagadnienia poszczególnych kampanii przesłoniły naczeln-

Dużą popularnością wśród bywalców świetlicy gminnej w Kroczewie pow. Płońsk cieszą się gazetki ścienne. Treść ich poświęcona jest życiu chłopów gminy, ich doświadczeniom i sukcesom w uprawie roli, realizacji obowiązkowych dostaw i innym aktualnym zagadnieniom.

Na zdjęciu: Komitet redakcyjny przygotowuje nowy numer gazetki.

CAF — fot. Rytel

ny, przewodni problem stałego gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi. Usiłują oni metodami administracyjnymi osiągnąć to, co powinno być wynikiem świadomej, obywatelskiej postawy chłopów pracujących, kształtowanej między innymi właśnie przez upowszechnienie oświaty i kultury, wiedzy ogólnej i rolniczej na wsi.

Zdarza się, że gminne i powiatowe komitety partyjne pomniejszają, lekceważą potrzeby pracy kulturalno-oświatowej na wsi, odrzucając tym samym skuteczny oręż walki o świadomość chłopów. A przecież partia „budząc świadomość pracującą część chłopstwa i idąc naprzód tylko w miarę budzenia się tej świadomości, tylko w miarę samodzielnego organizowania się chłopów, posuwa się drogą ku nowemu socjalistycznemu budownictwu” — wskazuje Lenin. „Warunek całkowitego uspołdzielzenia — uczy Lenin — zawiera w sobie taki poziom kulturalny chłopstwa (właśnie chłopstwa jako ołbrzymiej masy), że to całkowite uspołdzielzenie jest niemożliwe bez całkowitej rewolucji kulturalnej”.

Polityka naszej partii opiera się na tych wskazaniach. Państwo udziela wsi szerokiej pomocy w rozwoju rolnictwa, w podnoszeniu gospodarki i kultury. Ogromny nakład sił i środków państwowych, zwielokrotniony po IX Plenum KC PZPR, musi jednak uzupełnić lepsza, intensywniejsza i planowa praca kulturalno - oświatowa całego aktywu wiejskiego.

NOWE ZADANIA

W tegorocznym planie pracy świetlic wiejskich stają nowe, odpowiedzialniejsze niż kiedykolwiek zadania. Przede wszystkim trzeba zrealizować nowe formy pracy świetlicowej, służące upowszechnieniu nowoczesnej wiedzy rolniczej.

We wszystkich powiatowych domach kultury powstają gabinety nauk rolniczych i laboratoria rolnicze. Domy kultury zakładają również półka doświadczalne.

Świetlice wiejskie będą szeroko propagować ruch mizczurinowskiej na własnym terenie, będą budzić zainteresowanie chłopów do nowych metod uprawy roli. Równocześnie każda świetlica powinna doprowadzić do tego, by w każdej wsi powstało półko doświadczalne.

Świetlice wiejskie muszą szerzej, niż dotychczas współpracować z kołami samokształcenia rolniczego. Do obowiązków świetlicy należy udzielanie pomocy tym ko-

(Ciąg dalszy na str. 2)

„URSUS” — SYMBOL SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO

Droga do 11 tysięcy traktorów

Gdy zamiast pługą zaprzężonego w konia, za którego kulał żąda wielu dni odorku, na pole małorolnego czy średniorolnego chłop wyjeżdża POM-owski traktor, znaczy to, że na wieś zawitało nowe życie. Życie, w którym praca chłopów staje się lżejsza, zieleń daje lepsze plony, a przede wszystkim, korzystając z pomocy klasy robotniczej, chłop uniezależnia się od kulała. Zna czy to wreszcie, że w miejsce zacofanych sposobów uprawy ziemi na wieś wkracza nowoczesna technika, a za nią nauka agrotechniczna.

Chłop coraz lepiej rozumie, że traktor na biedniackim polu, to nic innego jak jeden z przejawów sojuszu robotniczo-chłopskiego, to przyjazna dłoń klasy robotniczej, wyciągnięta do chłopów, pomagająca mu walczyć z wiekowym zacofaniem i wyzysku bogaczy.

PIERWSZY TRAKTOR

Dostarczenie traktorów polskiemu chłopu nie było łatwą sprawą. 20 tys. sztuk, które wyprodukowaliśmy do 17 kwietnia 1953 roku, nie spadły z nieba a powstały w zaciętej walce z brakiem doświadczenia i innymi trudnościami. Uruchomienie produkcji traktorów bowiem — to były pierwsze kroki naszego przemysłu motoryzacyjnego. Pierwszy traktor opuścił „Ursus” 1 Maja 1947 roku. Do dzisiaj godnie pełni on swe obowiązki w zespole PGR Karsko-Pyrzyckie, choć w ciągu 6 minionych lat w konstrukcji polskiego traktora dokonano około tysiąca zmian i ulepszeń. A należy pamiętać, że zakłady mechaniczne „Ursus” były przed wojną jedynie zakładem montażowo-naprawczym, który został podczas wojny poważnie zniszczony. Brak fachowców, inżynierów, techników, majstrów, robotników — ludzi przygotowanych do nieznanego u nas produkcji — to jeszcze jedna trudność, którą trzeba było pokonać po to, by wieś otrzymała traktory. Starzy doświadczeniem robotnicy stanowili wówczas zaledwie 15 proc. ogółu pracowników. Reszta — to w przeważającej mierze młodzi chłopcy ze wsi, dla których zdobycie zawodu w Polsce kapitalistycznej było rzeczą niemożliwą.

TYSIĄCE ZMIAN

Tysiące zmian w konstrukcji naszego traktora urasta do symbolu przeobrażeń, jakie w ogóle przeszły zakłady mechaniczne „Ursus” od chwili ich uruchomienia. Ileż to trzeba było wprowadzić zmian w procesie produkcji, ile wysiłków poświęcić wyszkoleniu załogi, ile

zwalczyć starych nawyków zawodowych, ile trudności pokonać, żeby opanować nowe metody produkcyjne. Każda zmiana na dobre pokonanie każdej trudności, to był krok naprzód na drodze rozwoju zakładu.

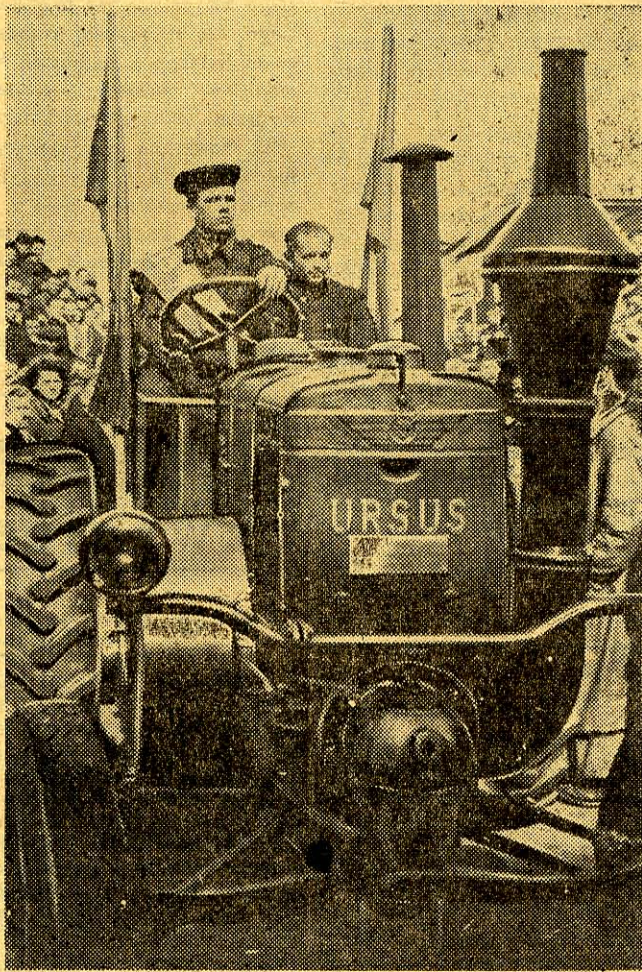
Na chlubnej drodze rozwoju „Ursusa” były również okresy załamania. Rok 1951 był właśnie takim okresem, kiedy załoga „Ursusa” nie-wywiązała się ze swych zadań. Jednakże chwilowe zwątpienie we własne siły i bierność ustąpiły po kilku miesiącach — dzięki uścisłej pracy politycznej — miejsca zapalowi i upartej walce o traktory, jaką do dzisiaj zwy-

wszystkich rezerw. Zbadano możliwości i okazało się...

„...Możemy do końca br. dać wsi 200 traktorów z „niczego”, tzn. z oszczędności na brakach, zużyciu narzędzi, paliwa, smarów, energii elektrycznej i skrócenia czasu produkcji”.

Tak brzmiało zobowiązanie załogi, podjęte dla uczczenia święta 1-majowego.

Rozpoczęła się walka. Zwrócono uwagę, że np. materiał pretowy, z którego wyrabiane są części traktora, przychodził z magazynu pogięty, różnej długości, a efekt był taki, że w ciągu jednej dekady 673 m materiału pretowego stanowiły odpadki.



cięsko prowadzi załoga „Ursusa”. Kolektyw — faktyczny gospodarz zakładów — zdał egzamin, czego dowodem są wyniki produkcyjne lat 1952 i 1953 oraz listy, jakie napływają do załogi od chłopów, korzystających z usług POM-ów, oraz od PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, wyrażające wdzięczność i podziw dla twórców polskiego traktora.

Nie jeden z takich listów do dawał robotnikom bodźca do szukania możliwości jeszcze lepszego udokumentowania tego, że sprawa rozwoju wsi jest również ich sprawą. Więcej produkować — oto w czym widzieli robotnicy drogę jeszcze ściślejszego zacieśnienia spójności przemysłu z rolnictwem, klasy robotniczej z masami pracującym chłopstwem.

200 TRAKTORÓW Z „NICZEGO”

Niewykonywanie planów obniżki kosztów własnych było sygnałem wskazującym, że w zakładzie nie wykorzystuje się

„2792 wnioski racjonalizatorskie, których wprowadzenie w życie przynosi 6152 tys. zł oszczędności rocznie. A w roku bieżącym ruch racjonalizatorski rozwinął się jeszcze bardziej. Tak robotnicy „Ursusa” walczą o produkcję 200 traktorów z „niczego”. Oszczędzają, skracają czas produkcji, zmniejszają zużycie paliwa, surowca, elektryczności.

CORAZ SZYBCIEJ, CORAZ LEPIEJ

Z centymetrów oszczędzonej stali i z innych surowców powstają lśniące części spływające na montaż. Mijają tygodnie. Hale fabryczna opuszczają zielone traktory z napisem „Ursus” — dar klasy robotniczej dla pracującego chłopstwa. Robotnicze ręce za cieraają się z zadowoleniem... 200 traktorów z „niczego”, 10 w październiku dodatkowo ponad plan — to dużo, ale jeszcze nie dosyć, żeby wystarczyć do wykonania zadań postawionych rolnictwu przez IX Plenum, do takiego podniesienia produkcji rolnej, która by mogła coraz lepiej zaspokajać potrzeby mas pracujących.

Toteż tuż obok starych hal fabrycznych wznoszą się nowe. Nad stołami kreślarskimi pochylone postacie coś pilnie rysują, obliczają. Na stołach kreślarskich rozrysowane gasienice traktora oparte go na wzorach radzieckich. Pierwszy traktor na gasienicach opuścił zakłady mechaniczne „Ursus” w 1953 roku. Dzień ten będzie świętem i zwycięstwem załogi „Ursusa”, a równocześnie świętem chłopów polskiego.

Robotnicy „Ursusa” wysoko trzymają sztandar sojuszu robotniczo - chłopskiego. Na przykładzie załogi „Ursusa” widzimy ofiarną walkę klasy robotniczej o to, by wieś z każdym rokiem otrzymała więcej traktorów, maszyn rolniczych i narzędzi, więcej towarów przemysłowych. To jest jej wkład w dzieło umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. Czy chłopstwo pracujące zechce pozostawać w tyle? Do jego obowiązków, wynikających z sojuszu, należy właściwie wykorzystanie pomocy, jakiej udziela mu klasa robotnicza, zwiększenie wydajności z hektara, podniesienie poziomu gospodarki hodowlanej, sumienne wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw, lepsze zaopatrywanie miasta w artykuły rolne, niezbędne do tego, by robotnik mógł produkować, by załoga „Ursusa” mogła w 1953 roku wypuścić 11.000 traktorów, tzn. połowę tego, co wyprodukowaliśmy w ciągu 6 lat.

Tak pojęta istota spójności miasta ze wsią, istota sojuszu robotniczo - chłopskiego, jest niezawodną drogą prowadzącą do szybszego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

T. Płociński

— Nie. Tak dalej nie może być — mówili ludzie — materiał musi być prosty, równo pocięty — to zadanie huty i magazynu, a nasze — to szanować surowiec i nie wypuszczać braków.

Stojący przy tokarce młody robotnik obracał w palcach niewielkiej długości pręt. Obracał go i z żalem tłumaczył koledze: „No tak, pręty są podzielne, proste, ale końcówka jest końcówką i odpada, a to stracona jedna albo dwie części...”

Długo bledzili się nad tym zagadnieniem, aż wpadli na pomysł usprawnienia konstrukcji uchwytu tokarki, dzięki czemu materiał stanowiący poprzednio „kończówkę” można było w pełni wykorzystać i uzyskać z każdego prętu dodatkowo jedną, względnie dwie części potrzebne w produkcji traktorów. Pomysł ten został szybko spopularyzowany.

Czy to jest przykład odosobniony? Nic podobnego. W roku 1952 złożono w „Ursu-

W walce o wyższą kulturę wsi

(Ciąg dalszy ze str. 1.)

łom przede wszystkim przez stosowanie metod poglądowych — doświadczeń, pokazów przezroczy i filmów, wystaw, przez współpracę z radiowezłem i biblioteką.

Zarząd świetlicy wiejskiej powinien być również współorganizatorem szczególnie starannie przygotowywanej w tym roku akcji odczytowej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Odczyty mają być ujęte w cykle, kolejne wykłady będą się wiązać ze sobą i stopniowo rozwijać dany temat na coraz wyższym poziomie. Toteż organizacja odczytów powinna zapewnić możliwie systematyczny udział ich uczestników.

Jednym z ważnych zadań zarządu świetlicy wiejskiej jest współpraca z biblioteką. Istnieją jeszcze biblioteki wiejskie, w których brak literatury rolniczej, podstawowych pozycji z dziedziny spółdzielczości produkcyjnej i nowych metod gospodarowania na wsi. Istnieją także spółdzielnie gminne, które źle prowadzą sprzedaż książek. Zarząd świetlicy musi dopomóc w upowszechnieniu książki rolniczej na wsi, dbać o właściwą pracę biblioteki, spółdzielni, ożywić rady czytelniczo i książki, wiążąc je wszystkie ze swoimi imprezami. Z powagi tych zadań nie wynika bynajmniej, że świetlica ma posługiwać się wyłącznie poważnymi formami pracy, jak wykłady, odczyty, zespołowe samokształcenie. Dobra świetlica — to przede wszystkim atrakcyjna świetlica, do której ludzie chętnie i często przychodzą, lubią ją, wnoszą do niej ciepło i życie.

Przed świetlicami wiejskimi staje w tym roku wspaniałe zadanie, które im niezmierznie ułatwi całokształt pracy, mianowicie przygotowanie wiejskich zespołów artystycznych na wielki ogólnopolski festiwal ludowy, związany z 10-leciem Polski Ludowej. Praca w zespołach artystycznych cieszy się zasłużonym uznaniem, dlatego trzeba nią traktować poważnie, rozwijając upodobania artystyczne uczestników i widzów. Siłą atrakcyjną świetlicy powinien również zwiększyć ogłoszony właśnie konkurs na najbardziej estetyczne wnętrza świetlicowe.

TO JEST WALKA KLASOWA

Trudno wymienić całe bogactwo dawnych, wypróbowanych i nowych środków, które może wykorzystać świetlica wiejska, realizując swoje zasadnicze zadania, swój współdziałanie w bitwie o świadomość pracującego chłopstwa, o gospodarczy i kulturalny rozwój wsi. Jedno nie ulega wątpliwości, że wiejska świetlica staje się jedną z najbardziej wysuniętych placówek walki o nową wieś. I dlatego właśnie rozpoczynająca się kampania sprawozdawcza — wyborcza w świetlicach ma ogromną wagę polityczną. Zależy bowiem od niej poprawa i dalszy rozwój świetlic.

Jasne, że przy stałym wzroście poziomu pracy świetlicowej na wsi długo jeszcze mogą zdarzać się braki i błędy, bo to jest bardzo trudna praca. To jest walka klasowa o wykarbowanie z dusz chłopskich zacołania, konserwatywności, nieśmiałości, częstej jeszcze uległości wobec wyższości, utrwalonych przez wieki nędzy, głodu i upokorzenia.

Toteż nie wolno ani dziś, ani jutro przesłaniać braków rzeczowymi, istotnymi sukcesami. Odwrotnie — trzeba wyostrzyć krytykę i samokrytykę, jak nigdy przedtem. Gdzie jest jeszcze źle, słabo, tam trzeba podnosić alarm, żeby w jak najszerzym kręgu ludzi, przede wszystkim w szerokim kręgu całego politycznego i społecznego aktywnego wiejskiego oraz nowej, coraz liczniejszej inteligencji wiejskiej wspólnie znaleźć radę i pomoc. Żeby wreszcie ostatecznie wygrać z walki o duszę człowieka — bezdusność.

BARBARA OLSZEWSKA

MISTRZOWIE I BAKAŁARZE Akademii Krakowskiej

Nie od razu Kraków zbudowano — jak mówi stare przysłowie, i nie od razu też rozkwitła bujnym, podziwianym przez swoich i obcych życiem nauka polska doby Odrodzenia. Tworzyły ją całe pokolenia mistrzów i bakałarzy Akademii Krakowskiej, walczące w każdym nowym stuleciu o nowe prawdy i o nowe drogi do wiedzy. Dzięki wysiłkowi polskich uczonych, magistrów i bakałarzy Akademii Krakowskiej, sława jej rozszerzyła się na cały kraj i wyszła daleko poza jej granice, sięgając w mury starej Almae Matris ludzi z całego świata żądnych wiedzy.

Akademia Krakowska z XV w. — przyciągała swoich i obcych słuchaczy takimi nazwiskami, jak Mateusz z Wrocławia, Marcin z Olkusa i Wojciech z Brudzewa — znakomity astronom, nauczyciel Mikołaja Kopernika. W pierwszej połowie XVI w. wykladała w Akademii Krakowskiej między innymi Maciej z Miechowa, pospolicie Miechowita zwany, lekarz Zygmunta Starożytnego i autor pierwszego wydanej drukiem podręcznika historii Polski — „Chronica Polonorum”, czyli Kroniki Polaków. Księga ta, jakkolwiek była jedynie streszczeniem Kroniki Długosza, uzupełnionej przez Miechowitę aż do czasów panowania króla Aleksandra, stanowiła przez wiele dziesiątków lat jedyny podręcznik nauki dziejów ojczyznnych, dostępny — jako druk — szerszemu ogółowi.

Miechowita był też pierwszym wybitnym geografem polskim. W spuściznie po sobie zostawił pierwsze nowoczesne — jak na owe czasy — opracowanie geografii Europy wschodniej, w której podważył autorytet Arystotelesa, uczącego, że wielkie rzeki mogą wypływać jedynie z gór. Miechowita — zgodnie z rzeczywistością — umieścił źródła takich rzek jak np. Wołga w terenie nizinnym.

Język narodowy, niedopuszczany do głosu przez kosmopolityczną łacinę, dobiega się należnych sobie praw nie tylko w twórczości literackiej, ale również w teorii i praktyce nauczania. Stanisław Zaborowski z Krakowa wydaje w 1518 r. pierwszą gramatykę języka polskiego wraz z załączonymi regułami pisowni. Podręcznik ten, pisany dla użytku szkół polonijnych, nosi tytuł „Orthographia seu modus scribendi”.

Gramatyka ta staje się podstawą do napisania wierszowanego traktatu łacińskiego o mowie polskiej przez Jakuba Parkosza. Pozostający pod husyckimi wpływami Parkosz domaga się w swoim dziele pełnych praw dla języka narodowego, co znajduje w kilka lat później tak silny wyraz w pismach Reja, Frycza i Kochanowskiego. Prace naukowe nad językiem polskim i jego gramatyką miały również bezpośredni wpływ na twórczość Biernata z Lublina i Baltazara Opeca oraz Jana z Koszyczek — pionierów polskiej poezji i polskiej prozy.

Gorącym bojownikiem o świecą szkołę i o język ojczyzny w nauczaniu jest Szymon Marycki, nawołujący — wraz z Fryczem-Modrzejewskim — do reformy Akademii Krakowskiej, do skończenia ze scholastycznym wychowywaniem młodzieży i do wydobycia jej spod wpływu kościelnego. Marycki domaga się również uregulowania materialnej sytuacji nauczycielstwa i proponuje po-

wołanie przy boku króla komisji edukacyjnej, która by zajęła się całokształtem tych spraw. Owiene nowoczesną myślą humanistyczną dzieła obu pisarzy — Maryckiego „De scholis sive academiis” i Frycza księga V „O szkole” — przekazały potomności szeroki plan reformy nauczania, którą poczęto wcielić w życie dopiero w dwa wieki później, w okresie naszego Oświecenia.

Zapoczątkowane tak pięknie przez Wojciecha z Brudzewa i Kopernika nauki przyrodnicze bogato kwitły w Akademii Krakowskiej. Wyzwolenie nauki z więzów nałożonych przez kościół i otrząśnięcie jej z autorytetów średniowiecznych, oparcie na doświadczeniu i praktyce a nie na wnioskowaniu — oto wytyczne, których trzyma się polska nauka doby Odrodzenia.

Wielkie postępy czyni medycyna, której przedstawiciel, szukający nowej, świeckiej wiedzy o ciele ludzkim i jego budowie, przeciwstawiając się astrologicznym praktykom i zabobonom oraz kościelnemu zakazowi przeprowadzania sekcji i szczegółowego badania organizmu ludzkiego. Jan z Ludziska, uchodzący za jednego z pierwszych humanistów polskich, profesor medycyny w Akademii Krakowskiej, nawijał do medycyny ludowej i zaleca używanie ziół zamiast horoskopów zdrowia, opartych na sprzyjającej konstelacji gwiazd. Znakomitymi lekarzami są również Józef Struś, który wskrzesił naukę o pulsie, i Jan Oczko, lekarz Stefana Ba-

torego. Również fizyka i matematyka świecą w tym okresie swoje złote gody. Studia przyrodnicze, oparte na doświadczeniu, zapoczątkowane przez Kopernika, znalazły pilnego na-



śladowcę w osobie Jana Brozka z Kurzelowa, którego dzieło „Artrytmetyka liczb całkowitych” zawiera całą ówczesną wiedzę matematyczną od najprostszych działań aż do nauki o logarytmach. Poprzednikiem Brozka był Jan Grzepski, przyjaciel Kochanowskiego, profesor Akademii Krakowskiej, autor podręcznika „Geometria, to jest Mierzenia nauka, po polsku napisana”.

Najnowsze badania nad nauką Odrodzenia polskiego, prowadzone przez prof. Bogdanę Suchodolską, rzucają nowe światło na postać Sędziwoja, uchodzącego kiedyś za alchemika — szarlatana. Jak okazuje się, Sędziwoj — prowadząc w dziedzinie chemii i fizyki zakazaną przez kościół działalność eksperymentatorską, odstąpił (nie bez błędów i urojeń) wiele nieznanych wówczas związków i zjawisk przyrodniczych, otwierając

szeroce wrota wiedzy przed badaczami przyrody.

Szczególnie bujnie rozkrzewiły się w XVI w. nauki prawne, których czołowym reprezentantem stał się Frycz-Modrzejewski. W okresie poprzedzającym polskie Odrodzenie zajmował się sprawą stosunku pomiędzy kościołem a państwem Mateusz z Krakowa, biskup wromancki, reformator Akademii Krakowskiej za panowania Jagielly, autor bardzo śmiałego traktatu pt. „O brudach kurii rzymskiej”. Uczeń jego Jan z Paradyża, wystąpił z projektem sekularyzacji zakonów, za co został przez sądy duchowne skazany na banicję z Polski.

Wybitnym znawcą prawa był wspomniany już Zaborowski, który w rozprawie „O naturze praw i dóbr królewskich” zastanawiał się nad zagadnieniami prawnoeconomicznymi i gospodarczymi Polski. Ekonomiczne problemy, związane z koniecznością przebudowy ustroju Polski, wysunął Jan z Ludziska, rektor Akademii Krakowskiej, w mowie do króla Kazimierza Jagiellończyka. „Dla czegoż w tym kraju bogatym chłopcy żyją w niewoli i cierpią taki ucisk? — pytał króla. — Obrabiali was, a wy nie znieśliście niewolę chłopów. Jasną jest bowiem rzecz, że natura wszystkich ludzi zrodziła równymi”.

Niezwykle postępową była „Mowa Rzeczypospolitej Polskiej” Stanisława Orzechowskiego — tego samego, który w latach późniejszych zaprzędał swoje pióro obozowi reakcyjno-ma-

gnackiemu. W dziele tym młody Orzechowski — podówczas przyjaciel i kolega szkolny Frycza — pisał tak o chłopach: „Okrutna jest rzecz wyciskać podatki z tych co sami nic nie mają, nakładać na nich te koszty obrony, kiedy już tak upadają pod ciężarem robocizny i różnych służebności, które panom swoim składać muszą...”

Tak przedstawia się w najogólniejszych zarysach nauka polska okresu Odrodzenia, nad którą rozpoczęto szczegółowe badania pod kierunkiem Komitetu Historii Nauki Polskiej Polskiej Akademii Nauk. W wyniku tych badań — jak można już zorientować się — nauka polska doby Odrodzenia zajmuje miejsce na pewno nie mniejszym blaskiem niż literatura naszego okresu.

A. CZERMIŃSKI

NOWE KSIĄŻKI

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatnio polski przekład pracy I. Nikitina zatytułowanej — „Pierwsze związki robotnicze i organizacje socjaldemokratyczne w Rosji”.

Praca Nikitina poświęcona jest ruchowi robotniczemu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ub. wieku w Rosji. Omawia działalność pierwszych marksistowskich kółek i grup, które przygotowały warunki konieczne dla powstania i zwycięstwa partii nowego typu, partii Lenina — Stalina.

„ZA WSPÓLNĄ SPRAWĘ...”

Zbiór opowiadań o strajkach chłopskich zatytułowany „Za wspólną sprawę robotników i chłopów”. Wchodzące w skład zbioru utwory poświęcone są strajkom chłopskim w Polsce sanacyjnej, walkom mas ludowych przeciwko obszarnikom i kapitalistom, walkom z dyktaturą satelacką.

KOLEGIALNOŚĆ W KIEROWNICTWIE PARTYJNYM

W ramach „Biblioteczki aktywisty partyjnego” ukazał się zbiór artykułów poświęconych zasadzie kolegialności w kierownictwie partyjnym — „Kolegialność naczelna zasada kierownictwa partyjnego”. Na zbiór składają się trzy następujące artykuły:

- 1) Wyjątki z artykułu wstępnego „Prawdy” (Nr 194, z 1953 r.) — „Ścisłe przestrzeganie zasady kolegialności kierownictwa”.
- 2) Artykuł F. Jakowlewa drukowany w 11 numerze „Komunisty” z 1953 r., zatytułowany „Kolegialność naczelna zasada kierownictwa partyjnego”.
- 3) Wyjątki z artykułu „Partia Wielkiego Października jest niezłomna”, drukowanego w „Nowych Drogach” (Nr 7 z 1953 roku).

WSPÓŁZAWODNICTWO SOCJALISTYCZNE W ZSRR

Polski przekład pracy G. N. Jewstafjewa — „Współzawodnictwo socjalistyczne prawem i siłą napędową ekonomicznego rozwoju społeczeństwa radzieckiego”.

W pracy tej Jewstafjew omawia m. in. organizację współzawodnictwa socjalistycznego, a także rozwój współzawodnictwa mas pracujących w poszczególnych etapach budownictwa socjalistycznego. Autor porusza także zagadnienie współzawodnictwa społeczeństwa radzieckiego od socjalizmu do komunizmu.

DZIEJE PROGRAMU AGRARNEGO PARTII BOLSZEWICKIEJ

Przekład pracy A. Łopatkina „Z dziejów programu agrarnego partii bolszewickiej”, która obejmuje okres od powstania pierwszych grup i kółek marksistowskich do Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Łopatkin podkreśla, iż program agrarny, strategia i taktyka partii bolszewickiej w tej dziedzinie oraz ich teoretyczne uzasadnienie przez Lenina i Stalina są klasycznym wzorem twórczego marksizmu.

Pokolenie zwycięskiej rewolucji

„Całą skórą, dziecięcą różową skórą, którą pokrywała już mocna opalenizna, czuliśmy nasze czasy. Nieustraszone i ruchliwe dzieci ulicy, wróble na rozbitym bruku, z chciwymi otwartymi ustami i oczami, biegliśmy, by przyjrzeć się wszystkiemu, co było do zobaczenia, posłyszeliśmy wszystko, co tylko było do posłyszania... Największa ze wszystkich nauk — nauka leninowska — była rozpowszechniana przez miliony sztandarów i plakatów i z tych porwijających hasel, natładowanych dynamitem, poznaliśmy to, za co ludzie walczyli i umierali...”

Piękna książka Borysa Gorbatawa) mówi o pokoleniu, które pierwsze nauki życia pobrało w wielkiej szkole Rewolucji Październikowej, o pokoleniu Pawki Korczagina i budowniczych Komsomolska.

Ałoszkę, Tośkę, Walkę, Pawlika — wszystkich bohaterów swojej książki — nazywa pisarz „swolim” pokoleniem. Nie przypadkowo książka ma taki bezpośredni, taki osobisty charakter, nie przypadkowo tok opowiadania przerywa się w niej nieustannie, oddając głos namietnym, żarliwym wynurzeniom i wyznanom osobistym pisarza, nie przypadkowo wreszcie w losach Ałoszki domyślamy się autobiograficznych wspomnień pisarza. Borys Gorbатов, wybitny pisarz radziecki, należy bowiem do tego pokolenia, jest jednym z tych, których poznajemy z kart jego książki.

Właśnie dlatego, że ta piękna książka jest tak bardzo szczerą i osobistą, z niezwykłą siłą i prawdą zbliża nas ona do swoich bohaterów, do ich życia i walki, wspaniale oddaje szlachetną atmosferę rewolucyjnego romantyzmu. Ukazuje nam prawdę o epoce, w której ludzie hartowali się jak stal.

Ałoszka i jego przyjaciel wyrastali w najtrudniejszych latach — w latach walki z wrogiem wewnętrznym i interwentem, w latach zmagania na śmierć i życie o wolność i przyszłe szczęście, wreszcie — po złamaniu zbrojnej, orężnej siły wroga — w latach trudniejszej jeszcze walki o stworzenie w kraju nowego życia, pokoju, bogactwa i szczęścia. Świadomość ich rozżarzyła się w dobie komunizmu wojennego, ich rewolucyjny żar pozwolił im przetrwać najstraszliwsze wyniszczenie kraju i odbudować jego przemysł i rolnictwo.

Te właśnie etapy rewolucyjnej historii pierwszych dni władzy radzieckiej ukazuje Gorbатов oczami swojego pokolenia i poprzez jego udział w najważniejszych walkach tych lat. Gorące, żarliwe serca ludzi jego pokolenia, ich rewolucyjny zapał, odwaga i niezłomność wysuwają ich zawsze na pierwsze, najdalej wysunięte pozycje, prowadzą ich do leninowskiego Komsomolu, do partii bolszewickiej, Oto osobiste, pisarskie zwierze-



nie, ukazujące typowe etapy życia ludzi jego pokolenia.

„Miałem dwanaście lat, kiedy pierwszy raz przyszedłem do klubu komsomolskiego, by zapisać się do dziecięcej grupy komunistycznej. Miałem czternaście lat, kiedy Wojenorg Komsomolu posłał mnie po raz pierwszy na czonowską warte przy magazynach zaopatrzeniowych. Miałem osiemnaście lat, kiedy na zebraniu komórki przyjęto mnie na kandydata partii”.

Piękna powieść Gorbatawa posiada dla nas jeszcze jedną szczególną wartość. Odnajdujemy w niej przecież obraz wielu podobnych spraw, jakie występowały w pierwszych dniach władzy ludowej w Polsce, odnajdujemy w niej wiele podobnych spraw, jakie przeżywa nasza młodzież. ZMP-owcy wprawdzie w nieco innych warunkach, ale także w walce klasowej dochodzą do rewolucyjnych prawd o życiu i świecie. Wielu z nich — podobnie jak Ałosza — uczucia nienawiści doświadczyło wcześniej niż uczucia pierwszej miłości. Taki sam wróg klasowy strzelał zza węgla i u nas, taki sam wróg zrywał szkolne gazetki ścienne i tłukł nocą szyby w świetlicy, taki sam wróg starał się zahamować za wszelką cenę marsz do socjalizmu.

Pokolenie Ałoszki jest już pokoleniem zwycięskiej rewolucji, pokoleniem budującym dziś komunizm w Związku Radzieckim. I czytając w pięknej powieści Borysa Gorbatawa dzieje tego pokolenia, czujemy się silniejsi i mądrzejsi. Jego przyjaźnią i przykładem, uczymy się walczyć i zwyciężać.

Wacław Sadkowski

*) Borys Gorbатов. „Moje pokolenie”. Tłum. z języka rosyjskiego Kazimierz Truchanowski. Postowie Grzegorz Lasoty. Wyd. „Iskry”, Warszawa, 1953 r. Str. 410.

Co zawdzięczamy pracom Miczurina?

Ktoś mniej obznajomiony z biologią, mógłby słusznie postawić pytanie, dlaczego prace Miczurina uważa się za rewolucyjne i przełomowe. Przecież wyhodowanie wielu nawet odmian drzew owocowych, czy ich aklimatyzacja nie są jeszcze przewrotnym w biologii.

Otóż doniosłość prac Miczurina polega na tym, że stworzył własną, naukowo uzasadnioną metodę hodowania nowych odmian. Metoda ta, obalając panujące dawniej poglądy w biologii, stała się podstawą wspólnych sukcesów agrobiologii radzieckiej.

Dzięki pracom agrobiologów radzieckich zdołano zaaklimatyzować wiele roślin w okolicach, w których dawniej ich nie uprawiano oraz przesunąć granicę rolnictwa na daleką Północ. Założono olbrzymie plantacje bawełny i ryżu, wyhodowano odmiany o niespotykanej plenności i odporności. Uodporniono np. żyto krzyżując je perzem. Wyhodowano roślinę, która jest jednocześnie słonecznikiem i bulwą, dokonano wielu rzeczy, które – wydawałoby się – wprost graniczą z fantazją.

Dzisiaj, czy to naukowiec czy hodowca-praktyk posiada w metodzie Miczurina doskonałą broń, dzięki której nie potrzebuje błąkać się po manowcach zbędnych doświadczeń, tak jak to było dotychczas.

Wiele zasług mają pod tym względem również uczniowie Miczurina, a przede wszystkim Trofim Łysenko. Doświadczenia z drzewami owocowymi przenosił na rośliny jednoroczne, a więc zboża itp. Łysenko wzbogacił teorię Miczurina swoją teorią o stadium rozwoju roślin. Nad zagadnieniem tym obecnie wiele dyskutuje się w Związku Radzieckim. Według tej teorii rozwój rośliny nie jest ciągły, lecz składa się z szeregu stadiów, które są jakościowo różne. Są to jak gdyby przeskoki z jednego poziomu na drugi, przy czym w każdym z tych stadiów roślina wymaga innych warunków zewnętrznych.

Również nasza nauka rolnicza ogromnie dużo skorzystała z prac Miczurina i Łysenki. Co raz szerzej korzysta z tych nauk praktyka rolna.

Dowodzą tego prace setek kółek miczurinowskich, rozsianych u nas już po całym kraju. Zajmują się one nie tylko hodowaniem nowych odmian, ale również pracują nad nowymi zasadami agrotechniki i wzorując się na doświadczeniach radzieckich starają się podnieść na wyższy poziom rolnictwo i hodowlę w naszych, często zacofanych pod tym względem wsiach.

W beskidzkiej wsi Biegonice kółko miczurinowskie pod kierunkiem przewodniczącego Eugeniusza Kądziołki (odznaczonego na Zjeździe Przemysłowców Chłopów w Szczecinie) miało takie osiągnięcia, jak 25 kg ziemniaków spod jednego krzaka, po miodry i marchew, których jedna sztuka ważyła po 400 g, a plon buraka cukrowego przekroczył 800 q z ha. Pracami kółka interesuje się cała gromada, a nawet gmina. Naśladując metodę miczurinowską, jeden z rolników zwiększył swój sprzęt siana trzykrotnie. Wielu innych znacznie podniosło mleczność swych krów i nośność kur.

Jeszcze więcej bodaj skorzystała z kółka miczurinowskiego, a więc pośrednio z nauki radzieckiej, wieś Bąkowiec w pow. kluczborskim na Opolszczyźnie. Była to wieś osiedleńcza z Buga, którzy uparcie trzymali się przestarzałych sposobów gospodarki. Młodzież z kółka miczurinowskiego wykarczowała lichy lasy rosnące na piaszczystym gruncie i stosując odpowiednie zabiegi zamieniła go w urodzajne pole. Po otrzymaniu nasion z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin miczurinowcy zasiali krzaczastą pszenicę, wyhodowali nową odmianę 6-rzędowego jęczmienia, który zawierał po 80 ziarna w jednym kłosie itp. Starzy chłopcy początkowo nie mogli się nadziwić tym osiągnięciom, po czym zaczęli naśladować młodzież. Dziś wieś, mimo nieszczęśliwych gruntów, zbiera wysokie plony.

Dzięki stosowaniu metod Miczurina i Łysenki wyhodowano u nas żyto „Uniwersalne”, które daje bardzo wysokie plony, kukurydzę „Małopolankę” typu końskiego zęba, który dotychczas w naszym klimacie nie doj-



Prof. O. Lepieżyńska
Laureatka Nagrody Stalinowskiej

STAROŚĆ PRZYCHODZI ZA WCZEŚNIE

Ani jeden człowiek leniwy nie osiągnął głębokiej starości ★ Śmiech przedłuża życie ★ „Tajemnica” roztworu Na₂CO₃ ★ Co robić, aby żyć dłużej?

Co to jest starość? Jak z nią walczyć? Oto pytanie, w którym często zwraca się do mnie wielu ludzi, pytanie, które dla nikogo nie jest obojętne.

Zwykle pojęciem starości określa się ostatnie stadium rozwoju organizmu, poprzedzające śmierć fizyczną. A przecież od tego ostatniego stadium rozwoju organizmu odróżnić należy sam proces starzenia się organizmu. Polega on na tym, że w plazmie komórki oraz w błonie komórkowej następuje zagęszczenie cząsteczek białka, ścinanie się białka, co utrudnia przemianę materii – ten najistotniejszy proces, podtrzymujący funkcje życiowe każdego organizmu.

Potęgujące się z wiekiem zagęszczenie cząsteczek białka w organizmie i obniżenie przemiany materii powodują starość.

Oczywiście, śmierć i jej związek – starość – wcześniej czy później muszą nastąpić. Ale czy nie następują zbyt wcześnie? Akademię Bohomolec ustalił granicę życia człowieka na lat 200. Statystyka mówi o ludziach, zbliżających się do tej granicy, którzy zachowali rześkość, siłę i zdolność do pracy. Czemu więc przeciętny wiek człowieka jest tak niski? Aby odpowiedzieć na to pytanie, zastanówmy się nad czynnikami przyspieszającymi starczą degenerację organizmu.

Czynników takich jest wiele: alkoholizm, palenie tytoniu, choroby zakaźne, nadużycia płciowe, syfilis, silne zmęczenie, złe odżywianie się, lęk i wiele innych. Ogromną rolę odgrywa tryb życia. Akademię Bohomolec przytacza interesującą opinię jednego z uczonych, który twierdzi, że ani jeden człowiek leniwy nie osiągnął głębokiej starości. Ludzie długowieczni – to ludzie pełni energii, pracowici. Warto wspomnieć, że ten sam uczyony uważa, iż śmiech przedłuża życie, dobrze wpływając na trawienie, krążenie krwi, na działalność wszystkich organów.

Stwierdziłszy więc powyżej, że istnieje wiele czynników sprzyjających zagęszczeniu cząsteczek białka oraz spotęgowaniu rozwojowi tkanki łącznej.

Jak uniknąć tego procesu? Przede wszystkim należy unikać wszystkich wymienionych wyżej

szkodliwych wpływów na organizm. Następnie zaś zastosować – po uprzednim gruntownym zbadaniu – środki hamujące proces zagęszczenia cząsteczek białka. Do takich środków należy zaliczyć wszystkie ciała, które podwyższają stopień rozprzelenia białka w komórce, a tym samym wpływają na wzmocnienie przemiany materii.

Badając wpływ rozmaitych związków chemicznych na błony komórek zwierzęcych, natrafiłam na ciekawe zjawisko. Pod wpływem słabego roztworu zwykłej sody (dwuwęglan sodu – Na₂CO₃) błony czerwonych ciałek krwi dorosłej żaby stawały się równie przepuszczalne, jak u żaby młodej. Błony te „odmładniały” dzięki temu, że białka rozrzedziły się, ich powierzchnia wzrosła, a tym samym wzmogła się przemiana materii i nastąpiło wzmocnienie funkcji życiowych organizmu. Prowadziłam również doświadczenia z kijankami. Roztwór sody spotęgował ich funkcje życiowe i przyspieszył ich rozwój. Wstrzykiwałam po dwie krople jednoprocenowego roztworu sody pod skorupę jaj ku-

rych. Po wylęgu kurcząt, a następnie i kury były większe, zdrowsze i odporniejsze na choroby.

Doświadczenia te były jeszcze jednym dowodem, że człowiek może wywierać wpływ na florę i faunę, przeobrażać przyrodę. Doszliśmy do wniosku, że wyniki naszych doświadczeń należy zastosować w praktyce medycznej i agrobiologicznej. Postanowiliśmy skontrolować nasze obserwacje na organizmie ludzkim. Pierwsze doświadczenie przeprowadziłam na sobie.

Brałam 2 razy na tydzień 15-minutowe kąpiele w wodzie o temperaturze 34–35 stopni, za wierzającą 60–80 gramów sody. Wzięłam 15 kąpiele, po czym po miesiącu – dwóch powtarzałam parokrotnie całą kurację. Wynikiem tych zabiegów było schudnięcie – oznaka wzmocnienia przemiany materii. Polepszyło się moje samopoczucie – po kąpielach znikła zmęczenie w mięśniach, co tłumaczy się faktem, że soda neutralizuje kwas mlekowy, powodujący uczucie zmęczenia.

Mój wkład do rozwiązania te-

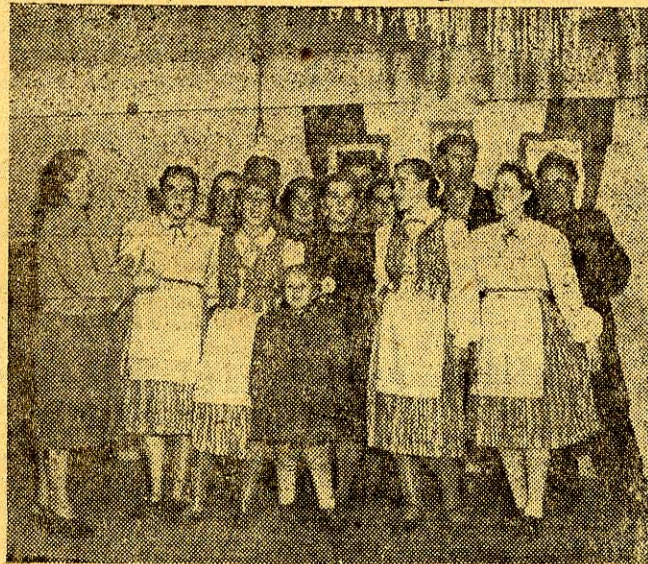
go zagadnienia polega jedynie na stworzeniu podstawy naukowej i wzbogaceniu teorii wzmocnienia przemiany materii. Nie będąc klinicystką, nie zajmuję się leczeniem chorych. Nad metodą mi sodolecznictwa pracuje obecnie kilkadziesiąt Instytucji leczniczych ZSRR. Ministerstwo Zdrowia ZSRR zleciło badanie tej metody szeregowi instytutów i szpitali.

Otrzymuję mnóstwo listów od ludzi, którzy biorą kąpiele sodowe. Listy wskazują na fakt, że sodolecznictwo daje dobre wyniki przy leczeniu nadciśnienia, egzemy, miażdżycy tętnic, wrzodów, przy zaburzeniach systemu nerwowego. Dobre wyniki przy tak wielkiej liczbie chorób tłumaczą się faktem, że potęgując przemianę materii, soda uodparnia organizm przeciw chorobom. Jednocześnie powoduje ona przyływ sił, energii, chęci i zdolności do pracy. Wszystko to są oznaki wzmocnienia i odmłodzenia organizmu.

Sprawa wpływu sody na przemianę materii i na funkcje życiowe organizmu powinna stać się przedmiotem badań nie tylko dla klinicyстів, lecz i biologów, powinna być badana nie tylko z punktu widzenia medycyny, lecz również agronomii. Przeprowadziłam np. doświadczenia z burakami. Przed wysianiem nasion nasiona buraka w ciągu 24 godzin w jednoprocenowym roztworze sody. W porównaniu z innymi nasionami te dały o 40 proc. wyższy plon. Analogiczne doświadczenia prowadziły w niektórych instytucjach naukowych oraz w kalchozach z nasionami marchwi, ogórków, słoneczników i prosa. Wszędzie plony były o 20–50 proc. wyższe. Stwierdzono również, że buraki, które wyrosły z nasion zamoczonych w roztworze sody, zawierały większy procent cukru.

Nasze dotychczasowe, niezakończony jeszcze doświadczenia winny stać się bodźcem do wszechstronnego zbadania innych ciał, mających własność rozpraszania cząstek białka w plazmie komórki i wzmaganie przemiany materii. (Wg. czasopisma „Robotnica”, nr 10, 1953 r.)

Z życia kulturalnego wsi



Na zdjęciu: Próba chóru przy świetlicy gminnej we wsi Wsola pow. Radom. Próbe prowadzi Stanisława Stepien. CAF – fot. Pieńkowski

G. KOŻOWNIKOW

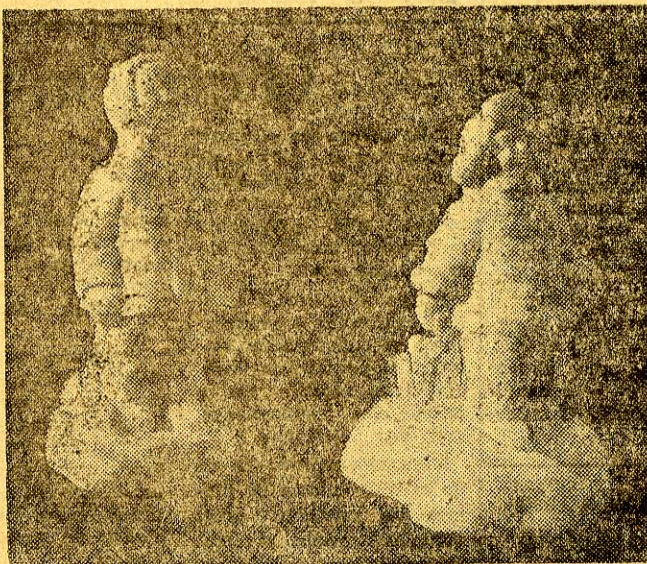
W królestwie tęczyowych kamieni

Prastary Ural... Jakież niezliczone bogactwa kryją się w jego wnętrzu! Starzy ludzie opowiadają, że przez długie wieki bogactw tych strzegła legendarna władczyni Góry Miedzianej... Spójrzcie, oto ona: stoi uśmiechnięta i ruchem ręki zaprasza go ścinnie do swego królestwa. Ma na sobie przepiękny rosyjski strój ludowy, na głowie – „kokosznik”, ozdobiony klejnotami. Wokół niej lśnią rozsypane kolorowe kamienie, śmigają jej wierni sługi – jaszczurki... Wyrasta ona z góry, na której stoi. Ta postać władczyni Góry Miedzianej, wyrzeźbiona jest z kamieni uralskich zręcznymi rękami Pozdniakowej, nauczycielki kungurskiej szkoły rzeźby w kamieniu.

Od wielu, wielu lat Ural słynie ze swych pięknych minerałów. Przed stu laty we wsi Krasnyj Jasył (na zachodnim Uralu) tamtejsi mieszkańcy odkryli złoża selenitu i zaczęli rzeźbić zeń figurki, broszki, ramki. Nieco później w tych samych okolicach odkryto złoża innych szlachetnych kamieni: kalcytu, anhydrytu – białego, żółtego, różowego i szarego. Znaleźli się liczni artyści – samoucy, którzy z niebawym mistrzostwem zaczęli rzeźbić w kamieniu najrozmaitsze ozdobne przedmioty i wkrótce zdobyli sobie szeroką

sławę. Zjeżdżali się do nich kupcy, którzy skupowali te piękne wyroby po taniej cenie i sprzedawali je w wielkich miastach, zbijając na tych transakcjach wielkie majątki.

Próbie zorganizowania spółdzielni rzeźbiarzy – samouków



Na zdjęciu: „Wasja” i „Natasza”.

(Fot – CAF)

podjęto już w Rosji carskiej. Jednakże rzeźbiarze wkrótce pocielieli ze spółdzielni, gdzie byli bezlistnie wyzyskiwani. Do piero w latach władzy radzieckiej zaczęło wysoko cenić ich pracę. Jedną po drugiej powstawały spółdzielnie, coraz bar-

ziej urozmaicone stawały się ich wyroby – wyrzeźbione z różnobarwnych kamieni przybory piśmienne, szkatułki, wazon, figurki ludzi, zwierząt, ryb, ptaków.

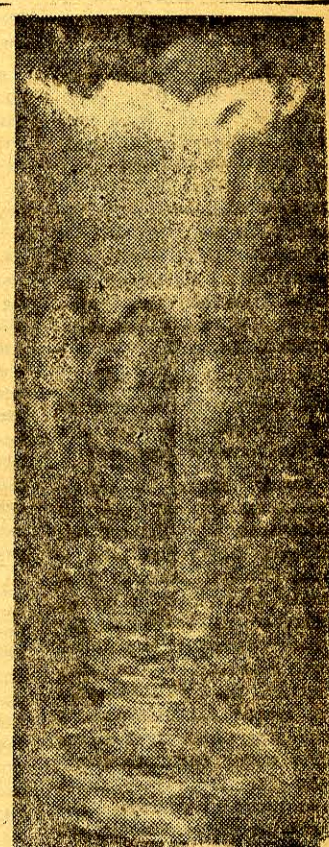
Oto popielniczka „Szara szyćka” (temat zaczerpnięty z opo-

na pół przezroczyste płatki „Kamiennego kwiatu” – wazonu, wyrzeźbionego w kalcycie i selenicie.

A oto cała kompozycja z kamienia: „Pokój narodom”, „Bohaterka pół”, „Młodzież w walce o pokój”, „Bojownicy o pokój” i in.

Kim są autorzy tych prac? Większość z nich – to młodzi artyści, którzy otrzymali fachowe wykształcenie. Tak np. w mieście Kungur istnieje specjalna szkoła, przygotowująca mistrzów sztuki rzeźbiarskiej. Młodzież, która tu się kształci oraz starzy mistrzowie – samoucy wspólnymi siłami tworzą wzory, które kopiuje się następnie w spółdzielniach. Obecnie spółdzielnie uralskie wykonują w ciągu roku około 150 tys. różnego rodzaju dzieł sztuki z anhydrytu, selenitu, serpentynu, kalcytu i innych szlachetnych odmian minerałów. Te miękkie gatunki kamienia leżą częstokroć na powierzchni ziemi, tworząc całe masywy górskie. Łatwo przeciąć je nożem, piłą, dłutem, wytoczyć na tokarce.

Rzeźbiarze uralscy stale poszukują nowych możliwości wykorzystania kamienia. Wspaniałe efekty daje np. połączenie anhydrytu z brązem. Coraz więcej widzi się wyrzeźbionych z anhydrytu wielkich wazonów –



Na zdjęciu: „Kamienisty kwiat”.

(Fot – CAF)

pięknej ozdoby klubów i teatrów. Arcydziełem członków Spółdzielni Kungurskiej – Szmaragowa, Kowryżkina i Łożkina – jest metrowej wielkości wazon, któremu nadali oni nazwę „Ural Stalinowski”. Wśród ornamentów o motywach roślinnych wyrzeźbili oni postacie ludzi, zatrudnionych w przemyśle, tych właśnie, którzy własnymi rękami wydobywają i obrabiają niezliczone bogactwa Gór Uralskich.

ŚWIATŁA i MROKI Broadway'u



Nazwisko Douglasa Ley jest jednym z najbardziej popularnych nazwisk na Broadway'u — „teatralnej” ulicy Nowego Jorku. Można z całą pewnością stwierdzić, że bez udziału Ley'a nie wystawia się żadnej sztuki i że właściciele teatrów, przygotowując nowe przedstawienie, wszystkie swe nadzieje po kładają w „pracy Douga”. W prasie amerykańskiej ukazują się specjalne artykuły poświęcone jego „twórczości”. Kim więc jest Douglas Ley? Utalentowanym artystą, dramaturgiem, reżyserem, malarzem? Nie, żadna z tych specjalności nie mogłaby mu zapewnić takiego znaczenia i takiej sławy na Broadway'u. Uprawia on inny „business” — jest „panem światła”, królem reklamy.

„Jeśliby Douglas Ley — stwierdził niedawno czasopismo „Magazine Digest” — miał jeden wyłącznik dla wszystkich swoich przedsiębiorstw i postanowił go przekreślić, po grzybyby cały Broadway w ciemnościach...”

Reklama Ley'a — natrętna, krzykliwa, osiepiająca — ma przyciągnąć widzów do teatrów Broadway'u. Jednakże na Broadway'u interesy idą coraz gorzej. Spośród 78 sztuk wystawionych na otwarcie sezonu 1951—1952 roku 52 sztuki poniosły od razu kompletne fiasko, a zaledwie 18 sztuk miało ponad 2—3 przedstawienia przez cały sezon, który skończył się wiosną roku bieżącego.

Jakież są przyczyny tych niepowodzeń? Otóż przeważająca część wystawianych na Broadway'u sztuk — to bezwartościowe „komedie” muzyczne, piasne farsy i wulgarnie melodramaty. Nie znajdując w tych sztukach nawet cienia odpowiadzi na nurtujące społeczeństwo aktualne problemy, widzowie przestają chodzić do teatru.

Tej wiosny ponad 2/3 teatrów Broadway'u zamknęło swe podwoje na długo przed końcem sezonu.

Nowy sezon teatralny rozpoczął się od nowych niepowodzeń, jakkolwiek Douglas Ley i jego pomocnicy włożyli zapewne немало trudu, aby ścigać widzów na inauguracyjne przedstawienia: „Karnawał w Flandrii”, „Czerwona tęcza”, „Wiele zobaczycie za centa” itd. Niepowodze nie wszystkich tych sztuk jest nader znamienne. Nie jest to rzecz przypadku, ale nowy wymowny dowód, że widzowi amerykańskiemu obrzydli już „stan dardowe” sztuki Broadway'u.

Prawie cały rok trwały przygotowania do wystawienia „Karnawału w Flandrii”. 300 tysięcy dolarów. Zdawałoby się, że ta rewia muzyczna będzie miała zapewnioną kasę. Jednakże utrzymała się ona zaledwie tydzień, a „bóg reklamy”, Douglas Ley, odepchnął się bezsilny wobec wzrastającej niechęci widzów do tego rodzaju przedstawień.

A „Czerwona tęcza”?... Nie trudno sobie wyobra-

zić wspaniałe reklamy świetlne, zapraszające mieszkańców Nowego Jorku na ten spektakl. Inscenizatorzy usiłowali tu iść nogą w nogę z senatorem Mac Carthy i, zaczawszy przedstawienie od tradycyjnej historii morderstwa, zakończyli je nikczemnymi napaściami na komunistów amerykańskich oraz rozdmuchiwaniami hysterii wojennej. W teatrach Broadway'u przedstawień takich jest coraz więcej. Jednakże nawet prasa reakcyjna zmuszona jest przyznać, że są one niewiele warte. Tak np. reakcyjne czasopismo „Time” nazwało „Czerwona tęcza” — „drewnianym i ordynarnie skleconym widowiskiem”.

Zaledwie jeden raz grano spektakl „Wiele zobaczycie za centa”. Jest to typowy dla Broadway'u dramat „psychologiczny”. Na początku — tradycyjny „trójkąt”. Potem w trzynastu (!) scenach walkuje się pytanie, czy powieszona bohaterka sztuki była winna czy nie.

Tak więc w blasku reklamowych neonów Douglasa Ley'a nowy sezon teatralny na Broadway'u rozpoczął się serią porażek.

Na początku ubiegłego sezonu reakcyjne czasopismo amerykańskie „Saturday Review” stwierdziło: „Mimo że istnieją pewne rozbieżności zdań co do przyczyn choroby i sposobów jej leczenia, to jednak wszyscy zgadzają się, że teatr jest ciężko chory i że nie ma widoków na polepszenie jego stanu”.

Słuszność przewidywań „Saturday Review” potwierdził również początek tegorocznego sezonu teatralnego. Co zaś do „rozbieżności zdań” w sprawie przyczyn choroby teatru amerykańskiego i sposobów jego leczenia, to „Saturday Review” jak zwykle stara się otumaniać swych czytelników. Wśród uczciwych Amerykanów nie ma rozbieżności zdań w tej sprawie. Wiedzą oni dobrze, kto i kiedy przekreśli „wyłącznik” i pogrzybi teatry Broadway'u w mrokach pornografii, nienawidzi do człowieka i oszczerstw, rzucanych na wszystko, co przodujące i postępowe.

„...Celem magnatów Wall Street — czytamy w postępowym czasopiśmie amerykańskim „Masses and Mainstream” — jest wojna o panowanie nad światem i tyranią faszystowska. A celowi temu najbardziej odpowiada bezmyślna, zderzana z prawami, prawdziwie barbarzyńska kultura, którą narzuca się obecnie naszym narodowi i narodom innych krajów przy pomocy dolarów, wyciskanych z narodem...”

Oślepiające światła reklamy Douglasa Ley'a mają upiększyć odrażliżone oblicze Broadway'u — tego nie odrodzonego dziecięcia bez myślenia, zderzanego z kulturą właściwą „amerykańskiemu stylowi życia”. Ale coraz więcej ludzi w Stanach Zjednoczonych za taką reklamę, Douglas Ley, odepchnął się bezsilny wobec wzrastającej niechęci widzów do tego rodzaju przedstawień.

(Według czasopisma „Literaturnaja Gazeta” Nr 125).

9 TYS. M. POD WODA

Pół ryb w głębinach OCEANU

Niedawno zakończyła pracę radziecka ekspedycja naukowa, która badała warunki biologiczne północno-zachodniej strefy Oceanu Spokojnego. Ekspedycja ustaliła, że głębokość oceanu w tej strefie wynosi 10.300 m, a nie — 8.500 m — jak dotychczas uważano. Specjalnymi sieciami dokonano połowów fauny oceanicznej na głębokości od 4 do 9,5 tysięcy metrów.

Wyniki badań radzieckiej ekspedycji naukowej mają doniosłe znaczenie naukowe.



Nowe filmy polskie

Wytwórnia Filmów Fabularnych we Wrocławiu ukończyła realizację krótkometrażowego filmu kukielkowego pt. „Wspólnymi siłami” wg scenariusza E. Hołuj. Film reżyserował Ewa i Olga Totwen.

Wytwórnia Filmów Fabularnych w najbliższym czasie przekaże do realizacji barwny film pod tymczasowym tytułem „Szymek

Z przeszłości Białostoczczyzny

O cegielniach, ceglach i budownictwie

Do lat siedemdziesiątych ub. stulecia Białystok wyglądał poprostu jak duża wieś. Murowanych domów było bardzo mało, przeważały niewielkie, drewniane domki jedno lub dwurodzinne. Zapotrzebowanie na cegłę było bardzo małe — parę prymitywnych cegielni połowych produkujących rocznie około 800.000 sztuk cegły zaspokajało potrzeby. Cement był drogi, gdyż nie produkowano go w kraju, lecz sprowadzano z zagranicy przeważnie z Niemiec.

W r. 1884 nastąpiło ożywienie w budownictwie

miejskim, wzrosło zapotrzebowanie na cegłę. Pierwsza większa cegielnia powstała w tymże roku w Horodniamach i mogła wyprodukować około 4 milionów cegieł rocznie. Cegły te były niemal całkowicie używane na budowę koszar wojskowych, miasto nadal odczuwało brak materiałów budowlanych.

W r. 1887 powstała druga cegielnia w samym Białymstoku. W latach 1890 — 1900, na skutek dużego ruchu budowlanego i wzrostu zapotrzebowania na cegłę, wokół Białegostoku zaczęły wyrastać coraz to nowe cegielnie. Powstały nowe cegielnie w Kłopotach, na Markowszczyźnie i Kozowszczyźnie. Łącznie cegielnie te produkowały około 20 milionów sztuk cegły rocznie.

W latach 1900—1910 nastąpił kryzys w cegielniach. Zapotrzebowanie Białegostoku na cegłę spadło z 16 milionów w 1899 r. do niespełna 2 milionów w 1902 r. Pewne ożywienie dało się zaobserwować w 1909 r., gdy miasto zu-

żyło około 9 milionów cegieł.

W okresie międzywojennym nadal panował w cegielniach białostockich zastój, moc produkcyjna poszczególnych cegielni była wykorzystywana w niespełna 40 proc. Obecnie zapotrzebowanie na cegłę rosło z roku na rok, i choć cegielnie pracują pełną parą, nie mogą całkowicie zaspokoić zapotrzebowania na cegłę. Białystok dziś bowiem rozwija się z niebywałą siłą. (hm)

Czy wiesz, że...

...już w 1805 roku istniejąca w Białymstoku Izba Medyczo-Sanitarna, dbając o zdrowotność mieszkańców miasta, wydała apel, aby wszyscy ukąszeni przez wściekłego psa lub też podejrzanego wściekłego zgłaszali się do najbliższego lekarza lub felczera, a nie do znachorów lub tzw. „babek”. (ls)

„Laga-baba-nabuna” czyli OPERA DLA WARIATÓW

Niedawno radiostacja we Frankfurcie nad Menem przegrywała swych słuchaczy audycją, w której przy akompaniowaniu zespołu chóru i solistów wygrywał jakieś niezrozumiałe „okrzyki”. „Laga... nabuna... lanore” — śpiewał solista. „Ourru... ourru” — wtórował mu chór.

Wiele osób wytańczyło radio, przypuszczając, że jest to audycja z domu dla obłąkanych. Ci jednak, którzy wysłuchali jej do końca, dowiedzieli się, że nadawano nową „operę”, skomponowaną przez niejakiego Blachera.

Zachodnio-niemiecka gazeta „Mannheimer Morgen” poświęciła nowej operze cały artykuł, zatytułowany „Laga-baba-nabuna, czyli „język miłości”. Autor artykułu wychwala operę, która nosi nazwę „Abstrakcyjna opera nr 1”. Ta „abstrakcyjna opera” składa się z siedmiu obrazów, które

tytuły mówią same za siebie: „Przerwanie — Miłość — Ból — Akcja — Parada — Miłość II — Przerwanie II”. Pomysłowi libreciści wymyślili symbole do wyrażania uczuć ludzkich: dźwięki „a-u-a-u-u-u” symbolizują np. przerwanie. Zdaniem autora opery „dzieło” to „przy całkowitej zmienności przestankach wyraża pewne określone dziedziny świadomości, wzbudza pewne określone uczucia i podsuwa słuchaczowi pewne ściśle zarysowane obrazy”. Słusznie powiada, że mającennie wariata może zrozumieć jedynie drugi wariat.

Aparaty FILMOWE i fotograficzne dla dzieci

W bież. kwartale ukazała się na rynku nowa zabawka dla dzieci produkcji spółdzielni „Film” — mały projektor do wyświetlania filmów — przezrocz. Do każdego projektora będzie dołączony komplet filmów — przezrocz. W sklepach CPLIA będzie można kupować również poszczególne filmy do projektorów.

W przyszłym roku spółdzielnia ta ma rozpocząć również produkcję aparatów projekcyjnych do wyświetlania filmów ruchomych oraz produkcję aparatów fotograficznych dla dzieci.

Ostrze sprzed 100 tysięcy lat

Rewelacyjne odkrycie na Wzgórzu Wawelskim

W czasie prac archeologiczno-konserwatorskich, prowadzonych na Wzgórzu Wawelskim, dokonano ostatnio cennych odkryć. W południowej części Wzgórza

odkryto ślady wału drewniano-ziemnego obłożonego kamieniami, zalany wapnem. Wał ten pochodzi z okresu początków państwa polskiego. W pobliżu znaleziono różne przedmioty z kości i fragmenty ceramiki z tego samego okresu. Natrafiono też na ziarna żyta i jęczmienia.

W przedłużeniu wału, koło Baszty Złodziejskiej, odsłonięty został trzon kamienny w postaci muru wianatego zaprawą, pochodzący z tego samego czasu.

W toku prac archeologicznych odkryte zostały na Wzgórzu Wawelskim zabytki z różnych okresów, przy czym najstarszym z wykopalisk jest odkrycie na wrotnym złożu ostrze ręczne z okresu starszego paleolitu, a więc sprzed 100 tysięcy lat. Jest to już

drugie z kolei znalezisko z tego okresu, dokonane w latach ostatnich na Wzgórzu Wawelskim.

„Błękitne źródła”

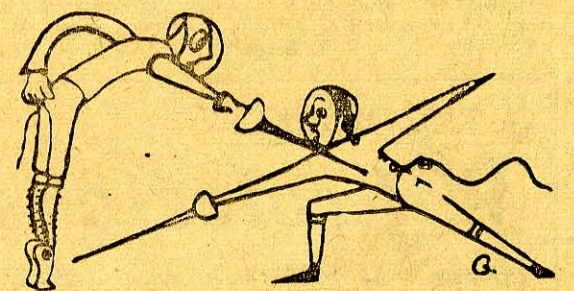
Osobliwością przyrodniczą okolic Tomaszowa Mazowieckiego są oddalone o 1 kilometr od tego miasta tzw. „Błękitne źródła”. Jest to pewnego rodzaju kompleks jezior, połączonych ze sobą. Woda tych jezior przybiera różne odcienie od seledynu do błękitu. Zjawisko to naukowcy tłumaczą bądź jarzeniem, bądź też zabarwieniem wody przez minerały, nazywane glaukonitem. Woda w jeziorach osiąga miejscami głębokość do 6 metrów przy brzegu, jest bardzo przezroczysta i posiada stałą jednakową temperaturę. Świat zwierzęcy i roślinny „Błękitnych źródeł” jest bogaty w cenne i rzadkie okazy.

Od wiosny roku bież. specjalna komisja, wyłoniona przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, realizuje plan przekształcenia „Błękitnych źródeł” i sąsiadującego z nimi obszaru w park florystyczny, tworzący na wzór podobnych parków — rezerwatów w Związku Radzieckim.

Niedźwiedzie już zasypiają

Straż leśna i turyści w Tatrach zauważyli w ostatnich dniach kilka niedźwiedzi przechodzących przez Lillowe. Niedźwiedzie udawały się już na legowiska zimowe, które znajdują się w najwyższych partiach Tatr. Niedźwiedzie przed odejściem na legowiska zimowe dokarmiane są przez straż leśną mięsem kon-

Czy znasz się na szermierce?



Jaka to broń?

Odpowiedz na poprzednie zadanie:

- Zawodnicy walczą w szabli, ponieważ stosują ciężca. Jest to jedyna broń szermiercza słeczno-kolna. Widać to i z formy kosza, ochrony na rękę (zwróć uwagę na kablak).
- Trafienie jest obopólne. A takie trafienia w szablę są anulowane.
- „Tempo comuna” (jednocześnie akcji).

Uczymy się jeździć

LEKCJA 24

ruch wału korbowego, wprawiając tym samym silnik w ruch.

SILNIK 4-SUWOWY

W głowicy lub w cylindrze silnika znajdują się dwa otwory zamknięte zaworami: zaworem ssącym i zaworem wydechowym. Przez zawór ssący mieszanka dostaje się do cylindra, przez zawór wydechowy spaliny są usuwane na zewnątrz.

Silnik pracuje w następujący sposób:

1-szy suw (ruch tłoka): ssanie — tłok posuwa się z góry na dół, wówczas za wór ssący jest otwarty, a do cylindra zasysana jest mieszanka.

2-gi suw: sprężanie — tłok posuwa się z dołu do góry, a zawory ssący i wydechowy są zamknięte, mie-

szanka spręża się w cylindrze. Przy końcu sprężania, mieszanka, wypełniająca na początku tego suwu (ruchu tłoka z dołu do góry) cały cylinder, zostaje sprężona w komorze sprężania, czyli w przestrzeni pozostającej nad tłokiem, znajdującym się w górnym martwym punkcie.

Przy końcu sprężania iskra przeskakuje na świecy, zapalając mieszankę i następuje:

3-ci suw: praca — tłok, wypychany przez siłę wybuchu idzie z góry na dół, obydwa zawory są zamknięte.

Przy końcu pracy otwiera się zawór wydechowy i z kolei następuje

4-ty suw: wydech — tłok idzie z dołu do góry i wypycha spaliny z cylindra do rury wydechowej.

Gdy kończy się wydech, zamyka się otwór wydechowy, otwiera się zawór ssący i cały cykl (ssanie, sprężanie, praca i wydech) rozpoczyna się na nowo. Cztery suwy tłoka odpowiadają dwóm obrotom wału korbowego, gdyż jak już powiedzieliśmy poprzednio, jeden suw tłoka odpowiada połowie obrotu wału korbowego.

Siła wybuchowa działa na tłok i przesuwa go tylko w czasie trzeciego suwu cylindra — pracy. By wykonać pozostałe 3 suwy, silnik musi posiadać odpowiednie duże i ciężkie koło zamachowe.

W silnikach wielocylindrowych cylindry nie pracują nigdy jednocześnie, a pracują kolejno. Rola koła zamachowego staje się wówczas mniej ważną i jest ono w tych silnikach mniejsze i lżejsze.

W następnej lekcji zapoznamy słuchaczy z silnikiem dwusuwowym. (hb)

PRZED DNIAMI PRZECIWGRUŻLI CZYMI

Groźnego wroga - gruźlicę możemy pokonać

Województwo białostockie ma już 6 poradni

W związku z Dniami Przeciwigruźliczymi, które jak co roku odbędą się obecnie od 1 do 10 grudnia, trzeba zastanowić się nad osiągnięciami i brakami w zakresie walki z gruźlicą na terenie województwa białostockiego.

Wiemy, że podstawową jednostką walki z gruźlicą jest dobrze pracująca poradnia przeciwgruźlicza - ona to wykrywa wczesne przypadki chorobowe, kieruje chorych na leczenie szpitalne czy sanatoryjne, otacza opieką rodzinną chorego i jego sąmego - jednym słowem jest serdecznym opiekunem chorego.

Dr St. Gajewski

Dyr. Centralnej Wojewódzkiej Poradni Przeciwigruźliczej

służą unieruchomieniu chorego płuca w celach leczniczych i należą do tak zwanego leczenia zapadłego gruźlicy płuca. Posiadamy także 25-lóżkowy oddział gruźlicy kostnej w Białymstoku.

Stosujemy licznie tak zwane antybiotyki tj. leki hamujące rozwój prątków gruźliczych, z których chyba wszystkim znane są: streptomycyna, pas, rifimifon i hydroksy kwasu izonikotynowego.

Prowadzimy akcje masowych zdjęć i prześwietleń rentgenowskich mającą za zadanie badanie różnych grup ludności w celu wczesnego wykrycia gruźlicy płuca. Takich grup jak młodzież i nauczycielstwo, pracowników przemysłu ciężkiego i spożywcze go i wielu innych. Akcja taka przed wojną była nie do pomyślenia.

sób. Wszystko to w ramach społecznej służby zdrowia - wszystko to jest możliwe do przeprowadzenia jedynie w naszym ustroju - w ustroju, w którym największym bogactwem jest człowiek.

Nie możemy naturalnie zamykać oczu na nasze błędy i braki, którymi są: jeszcze za małe czasem powiązanie poradni przeciwgruźliczych z terenem, brak dostatecznej ilości budynków dla placówek walki z gruźlicą, niedostateczność kadr.

Jednakże w dążeniach naszych spotykamy się zawsze z pomocą partii i rządu i dlatego mamy wszelkie możliwości, by pokonywać groźnego wroga - gruźlicę.

Otóż poradni przeciwgruźliczych mamy w Białymstoku 2, a po jednej w Augustowie, Elku, Hajnówce i Suwałkach. Wszystkie one mają aparaty rentgenowskie lub korzystają ze szpitalnych, posiadają też aparaty odmowe do dopełniania odmy sztucznej - podstawowego zabiegu w leczeniu gruźlicy płuca. Posiadają niezbędny sprzęt laboratoryjny i są obsługiwane przez fachowy personel lekarski i pomocniczo-lekarski.

Przed rokiem 1939 i w roku 1944 była w województwie tylko 1 poradnia z bardzo nielicznym personelem.

A dzisiaj pracuje na naszym terenie 5 oddziałów szpitalnych przeznaczonych do leczenia gruźlicy i 1 oddział kliniczny. Ogółem mamy 200 łóżek przeciwgruźliczych.

W akcji przeciwgruźliczej pracuje 15 lekarzy i wiele pielęgniarek. Wykonujemy na naszym terenie prawie wszystkie zabiegi lecznicze jak odmy sztuczne, wewnątrzplucnowe, odmy brzuszne, odmy chirurgiczne - torakoplastykę i inne: wszystkie one

KRAJOWA NARADA Spółdzielni Usługowych

26 listopada w gmachu ZSPiRz w Białymstoku rozpoczęła się trzydniowa, krajowa narada robocza przedstawicieli Związków Branżowych Spółdzielni Usługowych z całego kraju.

Celem narady jest przedyskutowanie osiągnięć i braków za okres 10 miesięcy br., oraz ustalenie planów gospodarczych na rok 1954.

Narada przebiega w duchu wytyczonych IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

KRONIKA BIAŁOSTOKA

TEATRY
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Zbiegowie” Audeńskiej, Początek o godz. 19.
Teatr Lalek „Swierszcz”: „Osiem lalek i jeden mis”. W niedzielę początek o godz. 13.

KINA
„Pokój”: „Najpiękniejsza” - o godz. 16, 18.20 i 20.40.
W niedzielę poranek: „Młodzi marynarze” - o godz. 10.30 i 12.30.

„Ton”: w sobotę „Wilki i owce” - film prod. radz. w wersji oryg. - o godz. 17 i 20 (2 seria).

W niedzielę: „Lubow Jarowaja” I s. - o godz. 16, 18 i 20. Poranek w niedzielę: „Samotny zagłęb” - o godz. 10.30 i 12.30.

KLUBY
Klub TPP-R czynny od godz. 13 - 21. W sobotę o godz. 17 odbył się na temat „Ochrona przyrody w województwie białostockim” - wygłosi inż. Koliupajko, konserwator przyrody Prezydium WRN.

W niedzielę od godz. 8 zjazd produkcyjnych chłopów powiatu białostockiego.

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21.
Księgarnia Klubu MPiK czynna: w dni powszednie od 8 - 20, w niedzielę i święta od 12 - 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 - 20.

Udziała wszelkich porad i wska zówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY
„Na wielkich budowach komunizmu” w Klubie TPP-R czynny od godz. 13 - 21.
„Malarstwo rosyjskie z XVIII i XIX w.” w Klubie MPiK, czynny od godz. 13 - 21.
„Sztuka europejska XV-XVIII w. na tle stosunków społecznych” w Muzeum. Czynna oprócz niedzielnych od godz. 11 - 17, w niedzielę i święta od 10 - 17. Wstęp bezpłatny.

Prowadzimy także akcje szczepień przeciwgruźliczych obejmującą coraz szersze grupy dzieci i młodzieży - już prawie w każdym powiecie pracuje poświęcony temu celowi stały punkt szczepień BCG. Nie ma bowiem lepszego sposobu do walki z groźnym wrogiem człowieka - chorobą, jak zapobieganie jej. Ciałnością tej akcji kieruje Centralna Wojewódzka Poradnia Przeciwigruźlicza.

Zastanówmy się trochę nad liczbami. W ciągu 3 pierwszych kwartałów bieżącego roku przydzielono chorym bezpłatnie 22 kg streptomycyny, 800.000 tabletek rifimifonu. Skierowano do sanatorium na leczenie około 700 osób. Przeprowadzono około 20.000 tzw. prób tuberkulinowych związanych ze szczepieniami przeciwgruźliczymi, a z tego około 4.000 dzieci i młodzieży zaszczepiono. Przeprowadzono także wiele odwiedzin domowych wśród środowisk gruźliczych. Skontrolowano stan płuc rentgenem u ponad 100.000 o-

JEDYNY W WOJEWÓDZTWIE

Kilka słów o białostockim sklepie sportowo-łowickim

Wzrósł popyt na wiele artykułów po obniżce cen

W sklepie łowickim nr 11 Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego przy Rynku Kościuszki zawsze

LISTY CZYTELNIKÓW

Piękny przykład uczciwości ekspedientki PSS

Robiąc zakupy w straganie z materiałami piśmiennymi przy Rynku Siennym zostawiłam przez nieuwagę portmonetkę, w której znajdowało się 290 zł oraz kwit na odbiór zegarka z naprawą ze Spółdzielni Zegarmistrzowskiej.

Nie mając wielkiej nadziei na odzyskanie portmonetki, ponieważ nie byłam pewna, gdzie ją zostawiłam, poszłam jednak na wszelki wypadek do sklepu i ku mojej wielkiej radości uczciwa sprzedawczyni obywatelka Maria Zdunik zwróciła mi portmonetkę wraz z jej zawartością.

Czy wiecie, że...

„Już w najbliższych dniach w sklepach mięsnych w naszym mieście będzie można dostać wyroby garmażeryjne takie, jak galareta z nówek, paszety, salatkę, różne gatunki mięsa pieczonego, drób pieczony, ryby smażone itp. (gre)

BZG CHCĄ SIĘ POPRAWIĆ

Każda restauracja będzie sporządzać specjalne dania

Już niedługo będziemy jedli grochówkę z boczkiem i barszcz z wieprzowiną

Często się słyszy, jak białostoczanin narzekają na małe urozmaicenie potraw, na obsługę czy też na nieestetyczny wygląd naszych restauracji, gospód i barów. Przed Białostockimi Zakładami Gastronomicznymi stoi zadanie uwzględnienia tych wszystkich żądań konsumentów, usprawnienia pracy kelnerów, kucharzy i urozmaicenia asortymentu potraw we wszystkich zakładach zbiorowego żywienia.

Dla całkowitego zaspokojenia potrzeb konsumentów dział

produkcji BZG opracowuje projekt specjalnych dań, które będą stanowiły specyfikę każdego z zakładów zbiorowego żywienia w naszym mieście. Dania takie będzie konsument mógł zamówić o każdej porze dnia. I tak w jednej restauracji będziemy mogli zjeść smakowity bigos myśliwski, a amatorzy pieczenia baraniej z rożna tzw. „szaszłyku”, flaczków czy też białej kiełbasy z kapuszą nie będą się musieli obywać smakiem, ale zawsze będą mogli dostać ulubione potrawy w którejś z restauracji. Nowością, którą mieszkańcy naszego miasta powiatu prawdopodobnie z uznaniem, będą tzw. „zupy z wkładką”. Są to posiłki jedno daniowe zastępujące cały obiad np. zupa grochowa z boczkiem, barszcz ukraiński z wieprzowiną itp.

można było zastosować, aby praca w zakładach gastronomicznych stała na właściwym poziomie i aby konsument ci mieli coraz mniej powodów do narzekania, zostali powołani tzw. społeczni opiekunowie zakładów, rekrutujący się z pracowników administracyjnych BZG. Zadaniem ich jest, jak sama nazwa wskazuje, opiekę nad zakładami zbiorowego żywienia przejawiająca się w kontroli wykonywania miesięcznych planów obrotu w uczestnictwie w naradach roboczych danego zakładu, w interesowaniu się zaopatrzeniem. Opiekun zakładowy w czasie kontroli zwraca uwagę, w jaki sposób obsługiwani są konsumenci, jak przedstawia się wygląd estetyczny zakładu. Do obowiązków opiekuna należy również kontrolowanie książki życzeń i zażaleń. (gre)

Jest to piękny przykład uczciwości, którą powinni się odznaczać wszyscy ekspedientki.
Alicja Milewska
Białystok

Zaloga FPIU wykonała zadania planu miesięcznego

Dn. 27. XI. br. załoga białostockiej Fabryki Przyrządów i Uchwytów wykonała w 100,4 proc. plan produkcji towarowej za listopad.

Na przedterminowe wykonanie planu wpłynęły zobowiązania produkcyjne podjęte i zrealizowane przez załogę dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. (rk)

Pieco są, lecz używać ich nie można

Technikum Drogowe w Białymstoku zapotrzebowało w Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego piece żelazne, które miały być wstawione do sal internatu. Zapotrzebowanie złożono we wrześniu. W październiku Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego dostarczyła 5 pieców, przy których jednak nie było rur. Piece stoją bezużytecznie na korytarzu internatu i czekają na swe właściwe przeznaczenie.

Czy się doczekają? Nie wiadomo, gdyż rur nigdzie nabyć nie można. (as)

Oprócz tego w BZG przeprowadza się kalkulację abonamentów miesięcznych na obiady dwudaniowe, dla świata pracy, które są już wprowadzone w restauracjach poznańskich, gdzie cena abonamentu wynosi 180 zł.

Aby ulepszenia te szybciej

Z cyklu: Zdarzenia prawdziwe

O tym jak białostockie brakoroby wybierały przewodniczącego

Przypuśćmy, że mogłoby tak być.

Pewnej listopadowej nocy li zebrały się brakoroby z białostockich zakładów. Sprawa była ważna i niecierpiąca zwłoki. Musiano wreszcie wybrać przewodniczącego brakorobów. Kandydatami mieli być tacy, którzy zdążyli dać w bieżącym roku największą produkcję z brakami.

Na zebranie przybyła więc tkaczka z Fabryki Pluszu Apollonia Łuszczynska, która tylko we wrześniu wyrobiła aż 242,5 metrów tkaniny z brakami. Przysłały jej koleżanki: Stefania Urbanowicz, Bolesława Siedlecka i Irena Konończuk. Miały one w swoim dorobku ponad 150 m wybrakowanej tkaniny.

Brakorobów z BZP w im. Sierżana, reprezentowali: Edward Wilman, Władysław Bogusz i Edward Wildner z zakładu „C”.

Im gorzej palisz w kuchni, tym więcej węgla wyrzucasz przez komin

Zebranie zagaił tkacz Wilman.

— Koledzy brakoroby, zanim przystąpimy do wyboru przewodniczącego, musimy poznać dokładnie ilość braków wyrabianych przez kandydatów.

— Ja we wrześniu wyrobiłam 342 m „braków” — powiedziała tkaczka z Fabryki Pluszu Janina Jaromczyk — więc myślę...

— A mnie się zdaje, że byłoby słuszniej, ahyśmy zaczęli li na przyjazd brakorobów ze Spółdzielni Szewsko-Kamarniczej „Robotnik” z Sejny. Wyprodukowali ostatnio 20 par obuwia, które zostały odrzucone przez „Spółnotę Pracy” z powodu długich nosków.

— Nie, czekać nie możemy. Przewodniczącego musimy wybrać zaraz. Wszędzie nas łaję.

— Mnie ciągle wzywają do kierownika, moje nazwisko od dłuższego już czasu nie schodzi z „Błuszkowicy”. Musi przeczcie nas ktoś bronić — skarżył się tkacz Władysław Bogusz.

Lecz zebranie na szczęście nie dokończono. Na sale bowiem wróciła delegacja mieszkańców Białostoku, która zapowiedziała, że tak długo będzie walczyła z brakorobstwem aż go zlikwiduje zupełnie. (As)

Whilku wierszach

O zbliżającym się sezonie narciarskim mówią nam nie tylko buty narciarskie noszone już przez młodych ludzi, ale również narty, które ukazywały się w sprzedaży w sklepie sportowym MHD przy ul. Stalina. Cena jednej pary nart wynosi 200 zł, narty dzielone kosztują ponad 60 zł.

W sklepach wzorcowym „Spółnoty Pracy” przy Rynku Kościuszki są do nabycia wykonane z odpadków skóry torby na zakupy. Cena takiej torby przed zniżką wynosiła 77 zł, a obecnie — 30 zł. Tor-

by te są estetycznie wykonane i bardzo praktyczne.
* * *
Centrala Rybna przy Rynku Kościuszki, posiada ostatnio różne gatunki ryb. Największe powodzenie mają żywe karpie, które ekspedientka raz po raz wyławia z basenu.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 28 bm.
Program I na fal 1322 m
5.00 Początek audycji; 5.05 Wła domości poranne; 5.10 Audycja dla wsi; 6.00 Stan pogody i wiadomości poranne; 6.06 Program dnia; 6.50 Gimnastyka; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 9.00 Dla klas VII; 11.05 Dla klas IV; 11.25 Muzyka i aktualności; 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; 15.30 Dla dzieci; 16.10 Pogadanka z cyklu: „Maszyny i my”; 17.00 Z życia ZSRR; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.45 Audycja literacka; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 Muzyka tańeczna; 21.25 „Gwiazdy i ludzie” - odc. poematu J. Kierstka; 22.25 Muzyka dla wszystkich; 23.00 Ostatnie wiadomości.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

zyka operowa; 14.10 Dla klas I i II; 15.00 Liszt; Fontanny przy Willi d'Este - wyk. M. Lympany - fortepian; 15.09 Komunikat o stanie wód; 16.00 Pieśni ludowe narodów Związku Radzieckiego; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 20.00 Przy sobocie po robocie; 22.00 „Zemsta” - odc. opowieści J. Londona.
Dzienniki: 6.30, 21.00.

na polska; 19.30 Na fal humoru i satyry; 20.30 Wiadomości sportowe; 23.32-23.42 Ostatnie wiadomości.
Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

NIEDZIELA 29 bm.
Program I na fal 1322 m
5.55 Początek audycji; 6.00 Wła domości poranne; 6.05 Muzyka na dzień dobry; 6.45 Audycja dla brygad „SP”; 8.30 „50 dla młodzieży”; 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”; 10.15 Audycja dla rodziców; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 „W 123 rocznicę powstania listopadowego” podg. mgr W. Lewandowskiego; 11.30 Radziecy laureaci konkursu in. Wientawskiego; 14.05 Audycja dla wsi; 15.20 Pieśni i piosenki radzieckie; 16.40 Audycja z cyklu: „See

Program II na fal 407 m
6.00 Gimnastyka; 6.10 Kalendarz radiowy; 6.15 Muzyka poranna; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 7.48 Stan pogody; 8.09 Mu-

Program II na fal 407 m
6.05 Muzyka na dzień dobry; 6.55 Program dnia; 7.05 Kalendarz radiowy; 7.10 Od melodii do melodii; 9.25 „Wies tańczy i śpiewa”; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym; 9.55 Skrzynka Ogólna PR; 10.10 Poezja i muzyka; 10.40 Pogadanka z cyklu: Nowości techniczne i naukowe; 11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Poranek symfoniczny; 13.15 „Zołnierzy gospodarem” opow. B. Czeszki; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Z życia ZSRR; 18.30 Koncert chopinowski; 19.00 „Ziemia postużna” - słuchowisko; 22.40 Wieszorna serenada; 23.50-24.00 Ostatnie wiadomości.
Dzienniki: 8.00, 21.00.

STOLARSKO-TAPICERSKI PUNKT USŁUGOWY BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w Białymstoku, ul. 1-go Maja 105, tel. 34-91 dla instytucji i osób prywatnych wykonuje wszelkie remonty mebli tapicerskich jak: tapczanów, kozetek, foteli itp. oraz sledgeń samochodowych.
Blizsze informacje na miejscu. k 311-1

OBWIESZCZENIE
Ekspozytura PCD Białostocka zawiadamia, że ze względu na inwentaryzacje materiałów drzewnych Skład Handlowy Nr 1 w Białymstoku przy Szosie do Zielonej będzie nieczynny w dniach 1-go, 2-go i 3-go grudnia 1953 r. k 314-1

„Gazeta Białostocka” - Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet - Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14 2-ca red 35-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja noona 25-36, centrala 37-47, 748, 749 dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.
Oddziały redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 658, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł - Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII - 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

Kronika

KULTURALNA

SPOTKANIE M. ŻULAWSKIEGO
Z PISARZAMI MOSKWI

26 listopada w siedzibie Związku Pisarzy Radzieckich w Moskwie odbyło się spotkanie pisarzy Moskwy z przebywającym w ZSRR laureatem Nagrody Państwowej — Miroslawem Żuławskim, który poinformował zebranych o rozwoju współczesnej literatury polskiej, o twórczości poszczególnych literatów.

Pisarze moskiewscy odpowiedzieli na liczne zapytania M. Żuławskiego na temat różnych problemów literatury radzieckiej.

PRZEDSTAWICIELE
WYDAWNICTW NRD
PRZYBYLI DO POLSKI

Na zaproszenie Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa przybyli do Polski — w ramach wymiany kulturalnej z NRD — dwaj przedstawiciele wydawnictw niemieckich: Fritz Schälke — dyrektor wydawnictwa „Dietsch” i Otto Brandt — dyrektor wydawnictwa „Bauernverlag”.

Goście z NRD w czasie swego pobytu w Polsce zapoznają się z działalnością naszych wydawnictw i zwiedzają człowe zakłady graficzne podległe Centralnemu Urzędowi Wydawnictw.

PRZYJAZD SPIEWACZKI
CZECHOSŁOWACKIEJ
STEFY PETROVEJ

Do Polski przybyła, w ramach wymiany kulturalnej, znana czechosłowacka śpiewaczka, artystka Teatru Narodowego w Pradze, laureatka Nagrody Państwowej, Stefa Petrova.

W czasie dwutygodniowego pobytu w naszym kraju artystka czechosłowacka wystąpi w roli Halki w Operze Warszawskiej i Poznańskiej oraz w „Sprzedanej narzeczonej” Smetany — w Operze Śląskiej.

PO CENTRALNYCH ELIMINACJACH

Przyznanie nagród zwycięzcom
w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorów

WARSZAWA. W dniu 25 bm. zakończyły się w Warszawie Centralne Eliminacje I Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

Orzeczeniem jury konkursu, w skład którego wchodził przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, związków twórczych, instytucji kulturalnych i organizacji masowych, nagrodzone zostały następujące osoby:

W pionie amatorskim: 2 równorzędne I nagrody w wysokości po 3.000 zł. — Zofia Kamińska — pracownica Centr. Zarządu Przemysłu Odzieżowego w Łodzi i Anna Czarna — studentka Uniw. M. Curie - Skłodowskiej w Lublinie.

Cztery równorzędne II nagrody w wysokości po 2.000 zł — Henryka Dumańska — pielęgniarka — (Nowy Targ), Alina Horanin — studentka WSE w Łodzi, Stefan Jasiński — rolnik ze Stąpnic woj. kieleckie, Władysław Pajkert — pracownik umysłowy.

W pionie szkolnym — I nagrody nie przyznano. 2 równorzędne II nagrody w wysokości po 2.000 zł otrzymali:

Waldemar Skiba — uczeń TPĐ IX — Warszawa i Zofia Holysz — uczennica Liceum Skalno - Kamieniarskiego w Krakowie.

W pionie zawodowym: 2 równorzędne I nagrody w wysokości po 3.000 zł — Julia Temerson — artystka Państw. Teatru Nowego w Łodzi i Jerzy Szczawiński — art. Państw. Teatru Śląskiego, speaker Polskiego Radia w Stalimogrodzie.

2 równorzędne II nagrody w wysokości po 2.000 zł — Wojciech Siemion — artysta Państw. Teatru „Ateneum” w Warszawie i Maria Świętoniowska — artystka Teatru Poezji w Krakowie.

Ponadto przyznano we wszystkich pionach liczne III nagrody i wiele wyróżnień.

Członkowie polskiej delegacji kulturalnej
dzielą się wrażeniami z pobytu w Chinach

Konferencja prasowa w Ministerstwie Kultury

WARSZAWA. — 26 bm. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki konferencja prasowa, na której min. Włodzimierz Sekorski i członkowie polskiej delegacji kulturalnej podzieliли się swymi wrażeniami z 2-miesięcznego pobytu w Chinach Ludowych.

Członkowie delegacji opowiadali o niezwykle serdecznym, gościnnym przyjęciu i gościnności, jakiej doznali ze strony wielkiego narodu chińskiego. Mówili o silnym wrażeniu, jakie wynieśli z zetknięcia się z chińskim robotnikiem i chłopem, jego życiem i pracą nad budową nowych Chin, wyzwolonych spod panowania obszarników i obcego kapitału. Uczestnicy delegacji podkreślili niezwykle entuzjastyczny, jakiego doznali ze strony wielkiego narodu chińskiego. Mówili o silnym wrażeniu, jakie wynieśli z zetknięcia się z chińskim robotnikiem i chłopem, jego życiem i pracą nad budową nowych Chin, wyzwolonych spod panowania obszarników i obcego kapitału. Uczestnicy delegacji podkreślili niezwykle entuzjastyczny, jakiego doznali ze strony wielkiego narodu chińskiego. Mówili o silnym wrażeniu, jakie wynieśli z zetknięcia się z chińskim robotnikiem i chłopem, jego życiem i pracą nad budową nowych Chin, wyzwolonych spod panowania obszarników i obcego kapitału.

Uczestnicy delegacji mówili także o wielkich przeobrażeniach, jakie zachodzą na olbrzymim obszarze Chińskiej Republiki Ludowej, o potężnych pracach nad opanowaniem rzek i wprężeniem ich w służbę człowieka, nad zalesianiem pustynnych przestrzeni i budową wielkiego zagłębia przemysłowego i górniczego w północnych Chinach.

Członkowie delegacji wskazywali na ogromny przełom, jaki dokonał się w życiu kulturalnym Chin w ciągu czterech zaledwie lat istnienia władzy ludowej. Podkreślano niezwykle rozmach w rozbudowie zakładów naukowych i szkolnictwa, w rozwoju wszystkich dziedzin sztuki.

Dzieląc się wrażeniami ze swych podróży po Chinach, członkowie delegacji mile wspominali, iż w czasie swego dwumiesięcznego pobytu w różnych częściach Chin, często spotykali się z polską piosenką i melodią śpiewaną przez dzieci i dorosłych, melodią, która trafiła do Chin w czasie gdy przebywał tam zespół „Mazowsze”.

Głównym celem pobytu delegacji było nawiązanie kontaktów ze światem kultury, sztuki i nauki chińskiej, zapoznanie się z pracą zakładów naukowych i szkolnictwem artystycznym. Po szczegóły członkowie delegacji podzieleni na grupy według swych zainteresowań, szeroko za poznawali się z muzyką, teatrem, literaturą i plastyką.

Muzycy polscy: artysta Opery Śląskiej, A. Hiolski, pianistka L. Grychtolówna i skrzypce E. Statkiewicz dali przed publicznością chińską 13 koncertów, na które złożyły się m. in. utwory Chopina i Wieniawskiego. Koncerty spotykały się wszędzie z gorącym przyjęciem publiczności chińskiej, niezwykle żywo reagującej na piękno naszej muzyki narodowej.

Artysta-plastyk prof. Aleksander Kobzdej podczas swego pobytu w Chinach wykonał 70 prac, które odzwierciedlają życie Chin Ludowych. Przed odjazdem polskiej delegacji w siedzibie Akademii Sztuk Pięknych w Pekinie otwarta została wystawa tych prac, budząca duże zainteresowanie społeczeństwa chińskiego.

Drugim zagadnieniem, nad którym żywo dyskutowano w czasie sesji, była rola i pozycja Matejki w ogólnym procesie rozwoju naszej kultury narodowej.

Wiele głosów w dyskusji, o charakterze przyczynkarskim — wyjaśniło szereg zagadnień ubocznych, niemniej żywo związanych z problematyką sesji. Omówiono związki Matejki z Uniwersytetem Jagiellońskim, jego zasługi na polu badania dawnej sztuki polskiej, a zwłaszcza kostiumu, rolę Matejki w rozwoju polskiego malarstwa dekoracyjnego, twórczość satyryczną Matejki, jego wpływ na malarstwo innych krajów itp.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali uczestnicy sesji wypowiedzi wybitnego radzieckiego historyka sztuki prof. Aleksandra Fiedorowa-Dawydowa.

Kilkudniową dyskusję na sesji podsumował dyrektor Państwowego Instytutu Sztuki prof. J. Staryński. Stwierdził on, iż sesja wniosła poważny wkład naukowy w sprawę należytego pojmowania twórczości Matejki i wytyczyła drogę dalszym badaniom na tym polu.

Sesja naukowa poświęcona
twórczości Jana Matejki

KRAKÓW. — W dniach 25-26 bm. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego toczyły się obrady sesji naukowej, poświęconej twórczości Jana Matejki, zorganizowanej staraniem Państwowego Instytutu Sztuki w 60 rocznicę śmierci wielkiego malarza polskiego. Obrady krakowskiej sesji stanowiły jej ciąg dalszy, zapoczątkowany w dniach 23-24 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Po uroczystym powitaniu uczestników sesji przez rektora U.J. prof. dr T. Marchlewskiego w otoczeniu senatu akademickiego, sesja wznowiła obrady.

Podstawowym zagadnieniem, wokół którego toczyła się

dyskusja, było znaczenie olbrzymiego dorobku twórczego Jana Matejki, jego mistrzowskiego, realistycznego zabiegu środków artystycznego wyrazu dla aktualnych potrzeb współczesnego malarstwa polskiego. Zagadnienie naszego sto sunku do postawy twórczej Matejki, ideologicznej wymowy jego dzieł, stosunku do jego poglądów na rolę artysty w społeczeństwie — stanowiło centralny problem wielu wystąpień w dyskusji, w której głos zabierali zarówno historycy sztuki jak i artyści-plastyki.

„Ach ta plazza, ta plazza!” — i opuścili jego siedzibę w Bad-Kreuznach.

Jakoż papież Pacelli i inni dostojnicy robili rzeczywiście wszystko. Ogłaszał „apele pokojowe”, w których szafowali hojnie cudzymi terytoriami, między innymi również i niepodległością naszego kraju. Toczył zakulisowe rozmowy i spory, podobne do cytowanych wyżej.

„Poufna misja” Eugenio Pacellego w Niemczech nie skończyła się bynajmniej z chwilą ich kapitulacji po pierwszej wojnie światowej. W 1920 roku zostaje on mianowany pierwszym przedstawicielem Watykanu przy rządzie Republiki Weimarskiej. I oto, gdzie można było zastać czeladniczego nuncjusza: „Członkowie NSDAP stwierdzają jednomyślnie, że nuncjusz Pacelli był dwa albo trzy razy na zebraniach NSDAP, aby... odnieść osobiste wrażenia o partii pana Hitlera”. Wrażenie było widocznie pozytywne, skoro w 1933 roku Watykan zawarł pospiesznie konkordat z Hitlerem. Pod konkordatem widnieją podpisy von Pappena i Eugenio Pacellego...

Jak pisał rektor katolickiego Instytutu „Anima”, biskup Hudal, Pacellemu udało się złączyć Watykan i narodowy socjalizm.

„Der Papst” — znaczy papież

Oto dwa obrazki, wynikające z tego złączenia, obydwa z Rzymu: „Siedzą obok siebie zgodnie: biskup Akwizgranu, dwaj niemieccy ambasadorzy — ambasador przy Watykanie — pan von Bergen i ambasador przy Kwirynale — Ulrich von Hassel, dalej kierownik rzymskiej grupy NSDAP, oraz siwowłosey b. oficer kaisera”...

Drugi obrazek pochodzi z wielkiej sali Instytutu „Anima”, gdzie zebrała się niemiecka gmina w Rzymie: „Był to niezwykle widok. Obok czarnych biretów kleryków i czerwonych biretów seminarzystów „Collegium Germanicum” po raz pierwszy zauważyć można było brązowe koszule SA-manów i szare uniformy Stahlhelmu...”

Mieszały się w wyniku zbrojnych poczynań Watykanu czarne i czerwone birety z brązowymi koszulami i szarymi uniformami. Mieszały się również agresywne akty faszysty z dyplomacją watykańską. Oto np. we wrześniu 1939 roku Eugenio Pacelli, wówczas już papież Pius XII, zwraca się za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Warszawie, monsignora Cortesiego do rządu polskiego, prosząc o „wstrzeżliwość” wobec niemieckiej prowokacji. Wstrzeżliwość wobec a-

gresji hitlerowskiej wykazali istotnie w całej pełni sanacyjni dygnitarze... na zaleszczyckiej szosie, co było całkowicie po myśli Watykanu. I w niemieckim stopniu odpowiadało Niemcom hitlerowskim...

Przyjrzyjmy się jeszcze jednemu obrazkowi, których wiele widziały ściany apartamentów Piusa XII w Watykanie już w czasie II wojny światowej: „Otwierają się drzwi. Mężczyzna o szerokich ramionach, który widocznie źle się czuje w ubraniu cywilnym, stąpa po dywanie, wchłaniającym każdy głosniejszy szmer... Po godzinie, mężczyzna, który „że się czuje w cywilnym ubraniu”, wychodzi; żegna się, jeszcze raz staje przodem do papieża i... podnosi rękę w hitlerowskim pozdrowieniu...”

Był przyjmowany z szacunkiem należytym najwyższemu Führerowi policii i SS we Włoszech — Karolowi Wolfowi. Jego to bowiem gościł papież. Pan Wolff „zaufał Ojcu Świętemu swoje troski i myśli”... Oto z czego zwierzał się papieżowi hitlerowski dostojnik: „Bardzo żałuję, że prowadzimy wojnę przeciwko Zachodowi, ponieważ wojna ta oznacza niepożądane osłabienie Europy, gdyż prędzej czy później będzie musiało dojść do starcia ze Wschodem”... Papież wy-

GAZETA SPORTOWA

DZIŚ W WARSZAWIE

Krajowa Narada Aktywu ZMP
rozpoczyna obrady

Do prezydium napływają pozdrowienia

W dniu dzisiejszym (28 bm.) rozpoczyna się w Warszawie Krajowa Narada Aktywu ZMP w sprawie sportu i przy sposobieniu wojskowego. Sportowcy całej Polski, a wśród nich i sportowcy naszego województwa witają naradę zobowiązaniami.

Do prezydium narady napływa cały szereg depeesz z życzeniami pomyślnych obrad. Depesze takie wystosowali m. in. sportowcy LZS Piątka w powiecie łomżyńskim oraz junacy hufca gminnego „SP” ze Śniadowa. Oto co piszą w swej depeesz junacy ze Śniadowa:

„My, młodzież hufca gminnego „SP” w Śniadowie, powiat Łomża, dla uczczenia Krajowej Narady Aktywu ZMP, rozumiejąc zadania postawione przed nami przez IX Plenum KC PZPR zobowiązujemy się założyć w naszym gminie 10 kół ZMP i 20 kół LZS do dnia 10 marca 1954 roku. Zobowiązujemy się również uczestniczyć na szkoleniu programowe w 100 proc. Uczestnikom narady życzymy owocnych obrad”.

Młodzież gminnego hufca „SP” w Śniadowie

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Zobaczmy szermierzy stołecznej Stali

Dalsze rozgrywki w siatce i koszu

Spśród niedzielnych imprez sportowych na czoło wybija się towarzyskie spotkanie szermiercze pomiędzy zawodnikami stołecznej Stali i białostockiej Spójni. Będzie to pierwsze spotkanie naszych szermierzy z zawodnikami spoza terenu województwa. Dotychczas szermierze Spójni walczyli jedynie ze

swymi klubowymi kolegami z Elku.

Zawody odbędą się w hali sportowej. Początek o godz. 13.

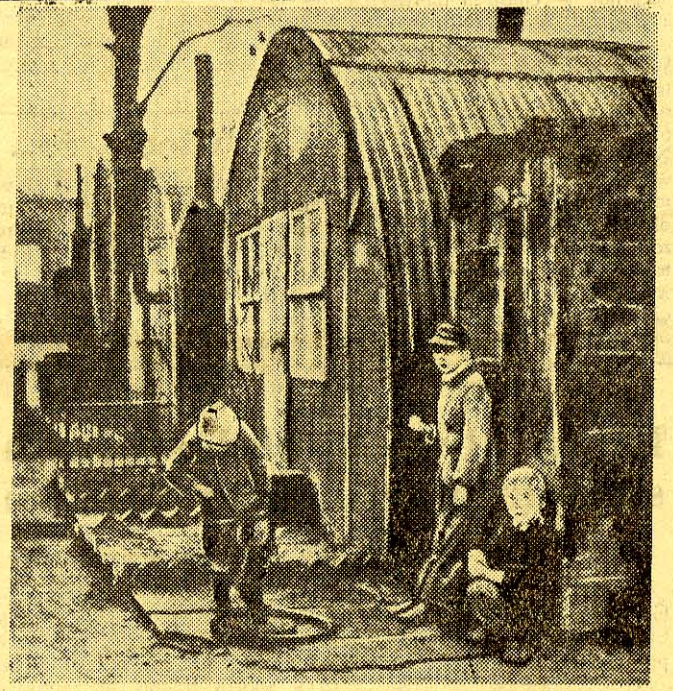
W niedzielę 29 bm. w hali sportowej Spójni odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo wojewódzkiej klasy A i B w siatkówce i koszykówce.

W koszykówce mężczyzn spotkają się Budowlani Białystok ze Spójnią Elk (o godz. 10), Ogniwo Elk z AZS (o godz. 11) oraz Start ze Spójnią (o godz. 12). O godz. 17 w sali Liceum Pedagogicznego zmierzą się koszykarze Gwardii Białystok z koszykarzami Kolejarza Starosielec.

W siatkówce kobiet grają Ogniwo Białystok z Kolejarzem Białystok w sali Liceum Pedagogicznego o godz. 9 (B klasa) i o godz. 10 (A klasa). O godz. 11 siatkarki AZS grają w tej samej sali z siatkarkami Ogniwa z Elku.

W siatce mężczyzn AZS Białystok zmierzy się ze Spójnią Elk w sali Liceum Pedagogicznego o godz. 16, a o godz. 18 w tej samej sali spotkają się siatkarze Gwardii z siatkarzami Ogniwa Białystok.

W sobotę 28 bm. o godz. 17 w hali sportowej Spójni rozpoczyna się indywidualne mistrzostwo strefy IV Ogniwa w tenisie stołowym. Barw Białego stołu bronią: Wierchowicz, Brylewski, Grycuł — z kobiet Łukiniak. Dokończenie mistrzostw nastąpi w niedziele.



Podczas gdy neofaszystowski rząd Niemiec zachodnich wydaje ogromne sumy na cele wojenne, kurczy się coraz bardziej rami budżetu na budownictwo.

Na zdjęciu: W tzw. „bezkach” i im podobnych „domach” mieszkała doherzy i bezrobotni Hamburga.

(Fot — CAP)

stuchwał Wolffa i oświadczył, że myśli jego uważa za roztropne i cenne... I obaj doszli do zgodnego wniosku, że należy pogodzić Zachód z przeciwnymi Wschodowi...

Niejedną taką rozmowę zamknęły w sobie ściany papieskiego gabinetu. Jednak celów swych Watykan — jak wiemy — nie osiągnął.

W roku 1946 „w ogrodach watykańskich widać milczącą, szczupłą postać pana o białych włosach, malującego szkło”... Starszy pan nazywał się Weltsaecker — b. ambasador hitlerowski i b. hitlerowski sekretarz stanu. W ogrodach watykańskich znalazł schronienie przed odpowiedzialnością wobec Trybunału Norymberskiego. Tak zapoczątkował się nowy okres działalności politycznej Watykanu...

Pisaliśmy wyżej, że wiele z dyplomatycznych targów zamknęły w sobie ściany papieskiego gabinetu. Większość pozostałaby chyba w nich, na zawsze, gdyby kęsał bawarski Konstantin nie zabrał się do napisania książki pt. „Der Papst”, wydanej w r. 1952, w której „uwiecznił” biografię polityczną Eugenio Pacellego. Stądż zacieramy nasze szersze cytaty. Co najciekawsze, książka miała być apologią działalności papieża i została w pełni zaaprobowana przez Watykan...

W. Zralek